

KONSTYTUCJA WOLNOŚCI
I DEMOKRACJI
str. 3

ZADANIA ZWIĄZKU
SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ
W WOJEWÓDZTWIE GDAN-
SKIM W WALCE O BOGATE
PLONY
str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 64 (1676)

GDANSK, PIĄTEK 14 MARCA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

NOWE OSIĄGNIĘCIA UCZONYCH RADZIECKICH przyniosły rozwiązanie doniosłych zagadnień o znaczeniu naukowym, gospodarczym i obronnym Przyznanie Nagród Stalinowskich za 1951 rok

MOSKWA PAP. AGENCJA TASS DONOSI: CAŁA PRASA RADZIECKA OPUBLIKOWAŁA PIERWSZĄ CZĘŚĆ UCHWAŁY RADY MINISTRÓW ZSRR O PRYZNANIU NAGRÓD STALINOWSKICH ZA WYBITNE PRACE W DZIEDZINIE NAUKI, WYNALEZCZOSTCI, LITERATURY I SZTUKI W ROKU 1951.

Pierwsza część uchwały rządu radzieckiego dotyczy przyznania Nagród Stalinowskich znacznej grupie uczonych radzieckich.

Za wybitne prace naukowe przyznano ogółem 93 Nagrody Stalinowskie, w tej liczbie 9 nagród pierwszego stopnia po 200 tys. rubli każda, 28 nagród drugiego stopnia po 100 tys. rubli i 30 nagród trzeciego stopnia po 50 tys. rubli.

Za podręczniki i prace popularnonaukowe przyznano dwie nagrody pierwszego stopnia po 100 tys. rubli, 7 nagród drugiego stopnia po 50 tys. rubli i 17 nagród trzeciego stopnia po 25 tys. rubli.

Fizyka

W dziedzinie nauk fizycznych nagrodę pierwszego stopnia przyznano członkowi — korespondentowi Akademii Nauk ZSRR — Mikołajowi Biełowowi za prace naukowe z dziedziny atomowej struktury kryształów. Taką samą nagrodę przyznano pośmiertnie Sergiuszowi Wawilowowi za prace naukowe pt. „Mikrostruktura światła” oraz „Oko i słonko”.

Chemia

W dziedzinie nauk chemicznych nagrodę pierwszego stopnia przyznano prof. Mikołajowi Preobrażenskiemu i członkowi Akademii Nauk ZSRR — Ilii Czerniajewowi.

Biologia

Nagrody Stalinowskie pierwszego stopnia przyznano w dziedzinie nauk biologicznych prof. Grzegorzowi Bej-Bienko oraz starszemu

pracownikowi naukowemu — Lwowi Miszczenko za pracę naukową o gatunkach szarańczy w ZSRR i krajach sąsiednich.

Rolnictwo

W dziedzinie nauk rolniczych nagrodę pierwszego stopnia przyznano prof. Aleksiejowi Kostiakowowi za pracę naukową pt. „Podstawy melioracji”.

Medycyna

W dziedzinie medycyny nagrodę pierwszego stopnia przyznano prof. Piotrowi Korniewowi za pracę pt. „Gruźlica kości i stawów” oraz prof. Mikołajowi Krasnogorskiemu za badania nad działalnością wyższego układu nerwowego u dzieci.

Historia

Nagrodę pierwszego stopnia przyznano prof. Wsiewłodowi Awdiejewowi za pracę naukową pt. „Historia starożytnego Wschodu”.

Komentując przyznanie Nagród Stalinowskich za wybitne prace w

dziedzinie nauki, prasa radziecka wskazuje w artykułach wstępnych na wspaniały triumf kultury radzieckiej, na nowe osiągnięcia uczonych ZSRR.

Wielki wkład uczonych radzieckich do wszystkich gałęzi wiedzy — pisze w artykule wstępnym dziennik „Prawda” — świadczy o tym, że działacze nauki radzieckiej realizują pomyślnie pod kierownictwem partii komunistycznej, zadanie postawione przez Towarzysza Stalina — nie tylko doścignąć, lecz również prześcignąć w najbliższym czasie osiągnięcia nauki zagranicznej.

W ostatnim czasie — podkreśla dziennik — uczeni radzieccy rozwiązali szereg niezmiernie ważnych problemów naukowych, posiadających doniosłe znaczenie gospodarcze i obronne. W szeregu gałęzi wiedzy uczeni radzieccy zajęli pierwsze miejsce na świecie.

Nauka radziecka — pisze w zakończeniu dziennik — występuje jako potężna siła w walce o pokój, demokrację i socjalizm, w walce o szczęście całej pracującej ludzkości. Prace odznaczone Nagrodą Stali-

Pozdrowienie rybaków niemieckich dla polskich towarzyszy

WARSZAWA PAP. Rada Zakładowa Państwowego Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Arka” w Gdyni otrzymała ostatnio od swych towarzyszy z NRD — załogi Kombinatu Rybnego Działu Połowów Sassnitz serdeczny list, w którym czytamy m. in.:

SZANOWNI TOWARZYSZY!
Dziękujemy Wam serdecznie za braterskie pozdrowienia, przesłane z okazji 2 rocznicy istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Stwierdzając z mocą, że granica na Odrze i Nysie — granica pokoju jest podstawą przyjaznych stosunków między narodem niemieckim i polskim — rybacy z NRD piszą dalej:

My, Niemcy, jesteśmy jeszcze podzieleni na skutek podżegania i szkodzenia się do wojny przez anglo-amerykańskich podpalaczy świata i ich posłusznych pomocników. Ale nie uda się im zaprzęgnąć narodu niemieckiego do rydwanu wojennego.

Przechodząc do spraw ściśle zawodowych, rybacy z NRD piszą: Nasi towarzysze z kutra szkolnego „Neues Deutschland” donieśli nam, że zmuszeni byli wpłynąć wskutek burzy do portu gdyńskiego i skorzystali z Waszej gościnności. Stwierdzili oni, że Wasze przetwórstwo rybne, chłodnia i zamrażalnia są wzorowe. Dowiedzieliśmy się od nich, że dokonujecie połowów w brygadach. Cieszylibyśmy się, gdybyście nas poinformowali, w jaki sposób organizujecie i przeprowadzacie połowy brygadami.

Nasz plan pięcioletni stawia przed nami, rybakami, wielkie zadania.

Podobnie, jak Wy zawdzięczamy naszemu wielkiemu Nauczycielowi i najlepszemu Przyjacielowi — Józefowi Stalinowi dotychczasowe sukcesy.

WYBRZEŻE WITA CZYNEM

60-lecie urodzin Prezydenta Bieruta i Święto 1 Maja

„Wiedząc, jak bliska jest Twemu sercu sprawa rozwoju oświaty, nauki i kultury naszego narodu, jak bardzo troszczysz się o wychowanie młodego pokolenia — przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezydencie, że będziemy wychowywać młodzież

W duchu szacunku dla ludzi pracy, w duchu miłości ludowej ojczyzny i nienawiści do wszystkiego, co wrogie ludzkości” — piszą w swym liście do Towarzysza Bieruta studenci i wykładowcy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku.

Na cześć 60-lecia urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja, podjęto w tej uczelni wiele zobowiązań. M. in. wykładowcy i asystenci wydziału humanistycznego przeprowadzą dodatkowo 205 godzin udzielając konsultacji studentom. Sluchacze II roku filologii polskiej opracują i wykonają montaż literacko-artystyczny poświęcony życiu i twórczości Mikołaja Gogola. Pracownicy naukowcy zakładu fizyki zakończą do dnia 1 maja zespoloną pracę o politechniczal w nauczaniu fizyki w szkole 11-letniej. Pracownicy zakładu chemii zmontują pod kierownictwem prof. dr Pompińskiego 30 zestawów do polimikroanalizy, oraz wykonają 200 próbek pokazowych pierwiastków i ich związków.

Wykładowcy i asystenci wydziału przyrodniczego przygotowują w czasie do 1 maja 3-cie wydanie podręcznika geografii dla klasy siódmej, oraz monografię gospodarczą Mongolskiej Republiki Ludowej.

Prof. dr Bohucki opracuje do dnia 1 maja skrypt z psychologii.

Zobowiązania robotników Zakładów im. M. Migaly

Serdeczne pozdrowienia przesyła Prezydentowi R. P. Towarzyszowi Bierutowi w swym liście robotnicy Zakładów Przemysłu Tłuszczowego im. Migaly w Gdyni donosząc jednocześnie o swych zobowiązaniach podjętych na cześć 60 rocznicy Jego urodzin i Święta 1 Maja.

Załoga tłoczni zaoszczędzi ilość roboczogodzin potrzebną dla wykonania dodatkowej produkcji wartości 11 tys. złotych. Załoga magazynu produktów gotowych zobowiązała się wyczerpieć zbiorniki jako pracę ponadplanową, zaoszczędzając 949 zł. Brygady remontowe w dziale mechanicznym skrócą czas przeprowadzania obecnie remontu kapitalnego urządzeń o 15 dni, zaoszczędzając w roboczogodzinach 6.441 złotych.

Wśród zobowiązań jest wiele bardzo cennych — podjętych indywidualnie przez poszczególnych robotników.

List pracowników Spółdzielni Pracy Inwalidów „Bałtyk”

„My, członkowie i pracownicy Spółdzielni Pracy Inwalidów „Bał-

wali się — rośnie zboże na Żuławach, rośnie nasz nowy, piękny, przemysłowy Gdańsk. Tej pracą serca naszego miasta — Stocznia Gdańska. Ja z moją rodziną z ciemnego, jednoizbowego kąta, gdzie mieszkaliśmy dziesiątki lat, przeniosłem się do jasnego, obszernego mieszkania w nowowbudowanym bloku.

W to wielkie dzieło dałem i ja swój wkład. Jako jeden z pierwszych przystąpiłem w swoim dziale do współzawodnictwa, zostałem przodownikiem pracy, produkującym robotnikiem stoczni. Tę drogę, Towarzyszu Prezydencie, wytyczyły mi Twoje słowa i Twoje wskazania — przykład Twojego życia.

Na każdym kroku widać u nas stale rosnącą opiekę i pomoc dla robotnika. Kto z nas, starych stoczników myślał kiedyś, że będzie w stoczni ambulatorium, z lekarzami i aparatami rentgenowskimi, że będzie się wysyłać robotników potrzebujących sanatoryjnego leczenia do uzdrowisk.

Za to wszystko, za nowy, piękny, polski Gdańsk, za szczególną opiekę i uznanie dla stoczników, za opracowaną pod Twoim bezpośrednim kierownictwem „Kartę Stocznikowca” — serdecznie dziękuję Ci, Towarzyszu Prezydencie.

W swej pracy osiągałem wysokie, przekroczenie normy, jednak jeszcze nieraz zdążyło mi się, że jakość wykonanej pracy nie była dobra, były braki. A przecież Towarzyszu Prezydencie, urzysz nas, podkreśliłeś to mocno w swym orędziu noworocznym, że za przykładem przodowników pracy „ulepsza ją swą pracę miłownaw zastępy robotników... uczą się ofiarności w pracy polepszania metod pracy...”. Że powinniśmy oszczędzać „każdy grosz publiczny, każdą cząstkę materiału, pamiętając, że z drobnych na pozór cząsteczek, pomnożonych przez miliony, wyrósł może wielka siła, wielkie zbiorowe bogactwo”.

Zrozumiałem, że nie robię jeszcze tego wszystkiego, na co mnie stać, że nie wystarczą sama ofiarność w pracy, że muszę walczyć także o to, by moją pracą dawać produkcję najlepszej jakości.

Pracując jako formierz, postanowiłem głęboko zastanowić się nad przyczynami niedostatków i niedociągłości. Przekonałem się, że winę ponoszę tu sam: nie dąłem dostatecznie o należyte wysuszenie form i odpowiednie ich przygotowanie i zabezpieczenie. Zaczęłem więc robić próby i ulepszać swą pracę. Dąłem do dobrej jakości, jakości moich odlewów znacznie się poprawiła.

Doświadczyłem do tego, że w pracy swojej mam przeciętnie 6 proc. braków formierskich.

Ale i ten wynik nie zadowala mnie. Postanowiłem przez dokładne doglądanie roboty, dokładne grafitowanie, skrupulatne przestrzeganie wymogów technicznych — zmniejszyć odsetek braków do 2 proc., nie zmniejszając przy tym tempa swojej pracy.

Jest teraz u nas w stoczni najważniejszą sprawą — walka o wyższą jakość produkcji. Przystępując do niej, wiem, że postępuję w myśl Twoich wskazań, Towarzyszu Prezydencie.

Tak myślę też ołbrzymia wielkość naszej załogi. Dlatego wygramy tę bitwę o jakość, zamienimy w czyn Twoje nauki, będziemy szybciej i lepiej budować statki. Idąc drogą, którą nam wskazałeś, zbudujemy w Polsce socjalizm.

Zyj nam długo, nasz drogi Nauczycielu i Kierowniku, prowadź nas do nowych wspaniałych zwycięstw w naszym pokojowym budownictwie.

ALFRED TOMAS
formierz — przodownik pracy Stoczni Gdańskiej

Powstanie warszawskie — antyradziecką demonstracją

Zeznania Bora-Komorowskiego na procesie paryskim potwierdzają haniebną zdradę polskiej reakcji

PARYŻ PAP. We wtorek zakończyło się przesłuchiwanie świadków w procesie „Międzynarodówki zdrajców”. Przed sądem stał świadek „oskarżenia”, osławiony Bór-Komorowski, winowajca rzezi ludności Warszawy i zniszczenia stolicy Polski przez hordy hitlerowskie.

PRZEWODNICZĄCY: Czy świadek zna Kowalewskiego?
BÓR-KOMOROWSKI: Tak. Od sztyfował on depesze rosyjskie w r. 1918.

Zeznania Bora-Komorowskiego zmierzają do wykazania, jakoby on i dowództwo AK nie nawoływały do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu, niosącemu Polsce wyzwolenie. Kłamstwa Bora-Komorowskiego zostają niezwłocznie przygwożdżone przez adwokata Nordmanna, który pokazuje świadkowi „Biuletyn informacyjny” z 24 lipca 1941 r., wyrażający radość z powodu najazdu Hitlera na ZSRR i za-

przybyty). Jak pan znalazł ten dokument... (poruszenie na sali). Z dalszych zeznań Bora-Komorowskiego wynika, że dowództwo AK magazynowało broń, o trzymanywano z Londynu, odmawiając wydania jej patriotom, którzy pragnęli walczyć z hitlerowcami.

Na pytanie adwokata „oskarzenia” Heismanna, dotyczące terrorystycznych organizacji „Start” i NSZ Bór-Komorowski usiłuje odciąć się od tych organizacji, utrzymując, że nie podlegały one jego dowództwu. Świadek przyznaje, że w skład NSZ wchodził bandyci i mordercy, którzy mordowali również niektórych członków AK.

NORDMANN: Świadek ocenił NSZ jako bandę morderców i bandytów, zapewniając, że NSZ nie wchodziło w skład AK. Czy to jednak nie świadek wydał rozkaz dzienny do NSZ, który głosił: „Pozdrawiam was w szereguach AK...”
Bór-Komorowski przyznaje powyższy fakt.

Sprawy tragedii Warszawy

Dalsze pytania zmierzają do ujawnienia zbrodniczej roli Bora-Komorowskiego w wywołaniu powstania warszawskiego.

NORDMANN: Świadek mówił jakoby wterzył, że powstanie mogło skończyć się zwycięsko. Czy jednak w raporcie z 14 lipca 1944 r. świadek nie pisał do Sosnkowskiego, że powstanie nie ma żadnych szans powodzenia?

SWIADEK: Tak.
(Dokończenie na str. 2)

Uwaga — uczestnicy konkursu o.t. „Konstytucja burżuazyjne kłamia”

W dniu 10 marca upłynął termin nadsyłania rozwiązań na konkurs rysunkowy pt. „KONSTYTUCJA BURŻUAZYJNE KŁAMIA”, który wzbudził wielkie zainteresowanie wśród naszych czytelników.

PUBLICZNE LOSOWANIE NAGRÓD między uczestników konkursu, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm o godz. 17 w ośrodku informacyjno-dyskusyjnym przy redakcji „Głosu Wybrzeża” w Gdańsku, ul. Targ Drzewny 3/7.

Manifestacja pokojowa w Stuttgarcie



Na zdjęciu: demonstracja mieszkańców Stuttgartu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Fot. — GAF.

Nikczemni agenci imperializmu usiłovali storpedować wyzwolenczą walkę narodu polskiego

Nordmann przytacza następnie oświadczenie Bór-Komorowskiego, zacytowane w wydanej na emigracji książce pt. „Blaski i cienie”. W książce tej na str. 102 Bór-Komorowski stwierdza, że powstanie nie miało żadnych szans powodzenia.

Adw. Nordmann stwierdza dalej, że Bór-Komorowski kłamał jakoby wydał rozkaz rozpoczęcia powstania, licząc się z możliwością nawiązania kontaktu z Armią Radziecką. Czasopismo angielskie „New Statesman and Nation”, stwierdza adwokat, donosiło w r. 1944, że Bór-Komorowski wywołał powstanie, nie zapewniając sobie kontaktu ani z Anglikami, ani z wojskiem radzieckim.

Zmieszany Bór-Komorowski zmuszony jest to potwierdzić.

Powstanie było wymierzone przeciwko ZSRR

Adw. Nordmann wykazuje dalej, że powstanie warszawskie wywołane zbrodniczo w celach dywersyjnych przez Bór-Komorowskiego w rzeczywistości nie było wymierzone przeciwko Niemcom, lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nordmann cytując ukazuje się w Niemczech zachodnich pismo emigracyjne „Kronika”, które w r. 1948 stwierdzało: „Trzeba raz wreszcie

(Dokończenie sprawozdania z procesu paryskiego ze str. 1)

powiedzieć, że powstanie z punktu widzenia politycznego było wymierzone przeciwko ZSRR”.

W odpowiedzi na dalsze pytania Bór-Komorowski usiłuje pomniejszyć liczbę ofiar swej zbrodni i na pytanie adwokata, jakie były ofiary powstania warszawskiego odpowiada: jeżeli chodzi o żołnierzy — 15 tys., jeżeli chodzi o ludność — nie wiem, trudno to powiedzieć. Przypuszczam, że ok. 100 tysięcy.

To cyniczne kłamstwo przygważdża jednak niezwłocznie adw. Nordmann stwierdzając: Świadek mówi, że podczas powstania zginęło 15 tys. żołnierzy i ok. 100 tys. mieszkańców. Świadek wie jednak doskonale, że zginęło 250 tys. ludzi, a przeszło 700 tys. zostało deportowanych. Warszawa została doszczętnie zniszczona. Palono dom po domu.

W tym samym czasie, gdy Niemcy bestialsko dławili powstanie i palili Warszawę — stwierdza dalej adwokat Nordmann — gen. Bór-Komorowski ścisnął rękę generała hitlerowskiego von dem Bacha, który wydał rozkaz zniszczenia Warszawy. Adw. Nordmann pokazuje Bór-Komorowskiemu fotografię, na której to „p a m i e n e” wyda-

zenie zostało uwiecznione, pytając go, czy poznaje tę fotografię?

BOR-KOMOROWSKI: Tak. Renegat Zaremba przywożony

Po krótkiej przerwie przed sądem staje rozbijacz jednolitej klasy robotniczej, renegat Zaremba, który bierze w obronę zdrajcę Jan'a Kowalewskiego, usiłując jednocześnie szkalować Polskę Ludową.

Nordmann demaskując ciemną sylwetkę Zaremby, stwierdza, że podczas wojny koncentrował on wszystkie swe wysiłki, by podważyć jedność koalicji antyhitlerowskiej. W r. 1943 świadek napisał list do Labour Party, podkreślając, że partie socjal-demokratyczne w krajach zachodnich powinny atakować Związek Radziecki. Czy świadek napisał ten list?

ZAREMBA: Napisałem.

Świadkowie demaskują emigracyjnych zdrajców

Dobitną charakterystykę Zaremby daje przybyły z Polski świadek Franciszek Łęczycki, dziennikarz i publicysta.

Uczony czechosłowacki obala prowokacyjne wymysły hitlerowsko-amerykańskie na temat zbrodni katyńskiej

PRAGA PAP. Dziennik „Lidova Demokracie” zamieścił oświadczenie profesora medycyny sądowej na Uniwersytecie Karola w Pradze, Franciszka Hajeka, opierającego się na swych osobistych obserwacjach w charakterze świadka i na bezpośrednich dowodach uzyskanych na wiosnę 1943 r. na miejscu zbrodni hitlerowców w lesie katyńskim.

Pragnę, jako lekarz-rzeczoznawca sądowy i jako naoczny świadek, przytoczyć ustalone fakty demaskujące haniebne oszustwo hitlerowskie — stwierdza prof. Hajek.

Ministerstwo spraw wewnętrznych protektoratu przekazało mi rozkaz okupantów hitlerowskich, ażebyem udał się do lasu katyńskiego, wskazując przy tym, że jeżeli nie pojadę i powołam się na chorobę (co też czyniłem) — moje zachowanie się potraktowane zostanie jak sabotaż i w najlepszym wypadku będę aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego.

Na podstawie poczynionych spostrzeżeń w lesie katyńskim i

sekcji kilku trupów stwierdziłem, że nie mogły one tam leżeć 3 lata, jak utrzymywali hitlerowcy, lecz tylko bardzo krótki czas, co najwyżej nieco więcej niż rok.

Mundury oficerów polskich zachowały się całkowicie, poszcze-gólne ich części można było zdejmować z ciał bez ich uszkodzenia, można było też rozpaść guziki: materiał nie był zbitwały i nie rozpadał się. Części metalowe jak np. ówceki na butach lub klamry nieociekły zardzewiały, ale miejscami zachowały połysk. Tytoń w papierosnicach był żółty, niezapalony, chociaż w ciągu trzech lat leżenia pod ziemią zarówno tytoń jak i materiał musiałby ulec poważnemu uszkodzeniu od wilgoci.

Jako przedstawiciel nauki, który na własne oczy i na podstawie niezbitych faktów naukowych przekonał się o zbrodniczym charakterze propagandy faszystów hitlerowskich i o ich nikczemnym oszustwie w tzw. „sprawie katyńskiej”, mogę stwierdzić, że obecna kampania amerykańska w związku z tzw. „sprawą katyńską” jest taką samą propagandą przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jaką była propaganda hitlerowska w 1943 r.

Naród niemiecki powitał z radością doniosłą inicjatywę radziecką w sprawie przyspieszenia traktatu pokojowego

Potężny wiec w Berlinie z udziałem Prezydenta Gottwalda

BERLIN PAP. W związku z pobytem w Berlinie prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda i towarzyszącej mu delegacji rządowej, odbył się w środę na krytym stadionie Werner-Seelen-Binderhalle potężny wiec.

W przemówieniu wygłoszonym na wiecu prezydent Gottwald podkreślił, że naród czechosłowacki z ogromnym zadowoleniem przyjął no-tę rządu radzieckiego do trzech mocarstw zachodnich, precyzującą podstawy sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami i wraz z narodem niemieckim walczyć będzie o urzeczywistnienie słusznego propozycji Związku Radzieckiego zawierającego do jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Z kolei zabral głos premier NRD Otto Grotewohl, który podkreślił, że u podstaw dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków między Republiką Czechosłowacką i NRD leżą ścisłe więzy ekonomiczne, polityczne i kulturalne a przede wszystkim wspólna walka o pokój prowadzona w szeregach jednolitego frontu milijonów pokój narodów i wspólnej przyjaźni z wielkim milijonem pokój Związkiem Radzieckim.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, która stwierdza m. in.:

„Na tym wspólnym wiecu przyjaźni my, berlińczycy, pragniemy oświadczyć, że walka o pokój, walka o jedność Niemiec i naszej stolicy stała się zadaniem naszej walki narodowej.

My, berlińczycy, jak i cały naród niemiecki jesteśmy głęboko zadowoleni z projektu rządu radzieckiego o podstawach traktatu pokojowego z Niemcami. W tej wspólnie-luźmyślanej propozycji rządu radzieckiego widzimy drogę do osiągnięcia pokoju.

Dziękujemy rządowi Związku Radzieckiego, wielkiemu narodowi radzieckiemu i Generalissimosowi Stalinowi za ten nowy dowód prawdziwej przyjaźni dla narodu niemieckiego i za bratnią pomoc. Powyższy krok rządu ZSRR, który po-

twierdza raz jeszcze wolę pokoju Związku Radzieckiego, jak również przybycie do nas naszego przyjaciela Klementa Gottwalda dowodzą nam, berlińczykom i całemu narodowi niemieckiemu, że w naszej walce o jednolite, demokratyczne, niezależne i milujące pokój Niemcy

mamy silnych przyjaciół i sojuszników.

W ścisłej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i Czechosłowacji, w ścisłym sojuszu ze wszystkimi milującymi pokój ludźmi, naród niemiecki zdola zapewnić sobie szczęśliwą przyszłość. Chcemy i uroczystie tu przyrzekamy uczynić wszystko co w naszej mocy, aby dowieść, że jesteśmy godni zaufania, jakim całą milująca pokój ludzkość darzy naród niemiecki”.

Na marginesie dwóch depesz

Socjaldemokraci w służbie wojny

LONDYN. W brytyjskiej Izbie Gmin toczy się debata nad polityką zagraniczną oraz na temat rezultatów rokowań, jakie przeprowadził Churchill z Trumanem w Waszyngtonie. Churchill ujawnił, że rokowania, jakie przeprowadził z Trumanem w sprawie działań wojennych przeciwko Chinom, były jedynie usankcjonowaniem tajnego porozumienia, które zawarł rząd labourystowski z rządem Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ. Większością 40 głosów francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło wniosek w sprawie utworzenia „armii europejskiej”, remilitaryzacji Niemiec zachodnich i likwidacji francuskiej armii narodowej. Odpowiedzialność za przyjęcie wniosku spada przede wszystkim na prawicowe kierownictwo francuskiej partii socjalistycznej, które zwróciło się z wezwaniem do deputowanych socjalistycznych, by poparli wniosek rządowy.

Tak brzmiały dwie, lakoniczne w swej formie, lecz wymowne w swej treści depesze, które ukazały się na łamach naszej prasy w ostatnich tygodniach. Obie mówią o postawie socjaldemokracji wobec węzłowych zagadnień.

W pierwszej mowa jest o brytyjskich labourystach, których przedstawiciel Attlee, będąc premierem, w maju ub. r. oraz we wrześniu ub. r. zadeklarował Waszyngtonowi udział Anglii w rozszerzeniu agresywnej wojny w Korei i napaści na Chinę Ludową. W drugiej jest mowa o tym, że głosy francuskich prawicowych socjalistów zdecydowały o przeforsowaniu we francuskim Zgromadzeniu Narodowym haniebnego wniosku, który godzi w bezpieczeństwo Francji; wniosek ten wyraża zgodę na odrodzenie hitlerowskiego Wehrmachtu — trzonu montowanej „armii europejskiej”.

A więc w jednym jak i w drugim wypadku chodzi o współudział socjaldemokracji w przygotowaniu trzeciej wojny światowej: socjaldemokraci brytyjscy ofiarowują swą pomoc w rozszerzeniu wojny na Dalekim Wschodzie, socjaldemokraci francuscy przykładają rękę do wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, głównej siły amerykańskich imperialistów w planowanej wojnie.

Towarzysz Stalin stwierdził, że współczesna socjaldemokracja „jest podstawowym oparciem kapitalizmu wśród klasy robotniczej w dziele przygotowania nowych wojen i interwencji”. Ilustracją tych słów są wszystkie wydarzenia zarówno lat międzywojennych jak i powojennych. Amerykańscy imperialiści nie zadają sobie nawet trudu ukrywania tego faktu. I tak np. jeden z najbliż-

szych współpracowników Trumana, Averell Harriman, otwarcie przyznawał: „Socjaldemokraci europejscy są naszymi najcenniejszymi sojusznikami...”

Na czym polega główna rola socjaldemokracji w obozie imperializmu? Lenin wskazywał, że dla ochrony swego panowania klasy ciemiężące potrzebują dwu funkcji społecznych: takiej, która służy dławieniu protestu ciemiężonych i takiej, która zajmuje się oszukiwaniem i pocieszaniem ciemiężonych, kreśleniem przed nimi perspektywy złagodzenia nieszczęśliwych przy zachowaniu panowania burżuazji i w ten sposób godzi ich z tym panowaniem, odciąga ich od rewolucji. Współczesna socjaldemokracja spełnia właśnie tę drugą funkcję: okłamuje, oszukuje masę pracującą pseudo-demokratyczną frazeologią. Przywódcy socjaldemokracji usiłują odciągnąć masy pracujące swych krajów od walki w obronie pokoju, od walki przeciwko amerykańskiemu planowi wojennym, przeciwko wysięgowi zbrojeń, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii, przeciwko grabieżczej wojnie amerykańskich imperialistów w Korei.

Oszercerstwo i obłuda stanowią tradycyjną broń przywódców socjaldemokracji. Usiłując wciągnąć narody do nowej wojny światowej, socjaldemokraci wyspecjalizowali się w rzucaniu oszczerstw na Związek Radziecki i na kraje demokracji ludowej. To oni, strojąc się w piórka zwolenników pokoju, usiłują bezskutecznie wpoić w swoich krajach przekonanie o „obronnym” charakterze amerykańskiej agresji w Korei. To oni pod osłoną kosmopolitycznych hasel nawołują do zrezygnowania z suwerenności narodowej i stają się propagatorami amerykańskiej okupacji, przekształcenia swoich krajów w bazy wojenne dla amerykańskich imperialistów. Szeroko tłumaczą oni, że suwerenność i niepodległość narodów to przeżytek nie odpowiadający jakoby wymaganiom nowego okresu dziejowego. „Idea suwerenności narodowej to idea stara, która obecnie przestała być modną” — woła socjaldemokrata belgijski. Spaak a słowa jego podchwytują inni przywódcy socjaldemokracji. To oni mówią o agresywnym pakcie atlantyckim, że jest środkiem na zapobieganie wojnom. O rozdętych budżetach zbrojeniowych mówią że są one koniecznością i służą obronie. Gdy mowa jest o możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów wojaż, że jest ono niemożliwe.

Lenin mówił kiedyś, że w społeczeństwie kapitalistycznym parlament wyraża się w dom publiczny, w którym szajka polityków

burżuazyjnych frymarczy hurtem i detalicznie „wołnością ludu”, „liberalizmem”, „demokracją”, republikanizmem, antydyktaryzmem, socjalizmem i wszelkim innym pokupnym towarem. Socjaldemokraci politycy z szeregów prawicy frymarczą tym towarem. Zawsze i wszędzie usiłując oszukać i wyzyskać mniej świadome elementy klasy robotniczej, są po stronie kapitalizmu, są gorącymi obrońcami interesów kapitalistycznych.

Obłuda przywódców socjaldemokracji szczególnie jaskrawo wystąpiła w obu wypadkach, o których mówimy przytoczone we wstępie depesze. Zdemaskowanie angielskich labourystów nastąpiło wówczas, gdy, stojąc się w szaty obrońców interesów Anglii, udawali, że występują przeciwko związaniu Anglii zobowiązaniem udzielenia wszechstronnej pomocy amerykańskiemu agresorowi w ich planach rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie. I ujawniło się wówczas, że to oni sami w ub. r. zawarli z rządem USA tajne porozumienie, zawierające to zobowiązanie.

We Francji obłuda przywódców socjaldemokratycznych zmanifestowała się jaskrawo podczas debaty nad „armią europejską”. W pierwszym etapie wyrażali oni zastrzeżenia w sprawie „armii europejskiej”. W drugim etapie oświadczyli, że będą głosować za „armią europejską”, jeśli USA i Anglia udzieli „gwarancji” przeciwko odrodzeniu niemieckiego militarysty. W trzecim etapie głosowali za „armią europejską”, powołując się na rzekome „gwarancje” amerykańskie, które nigdy nie były udzielone. Ich głosy zdecydowały o przeforsowaniu tego haniebnego wniosku we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Ale nie wszyscy głosowali. 20-tu deputowanych socjaldemokratycznych, a wśród nich ostawiony kat francuskiej klasy robotniczej i piewca „armii europejskiej”, Moch, głosował przeciw projektowi rządu. Gierka jasna. Do przeforsowania projektu wystarczyły głosy 20 deputowanych socjaldemokratycznych. 20 pozostałych odkomenderowano do ratowania partii w oczach wyborców. Podobną rolę odgrywa w Anglii „opozycyjna” grupa w Labour Party pod wodzą demagoga Bevana.

Gry i gierki szachrajstwa i szacherki socjaldemokratów nie są w stanie przesłonić ich prawdziwego oblicza. Jest ono obliczem wiernych sług imperializmu, współorganizatorów nowej wojny, handlarzy interesami klasy robotniczej i niezawisłości narodowej.

T. GUMOWSKI



Ujądanie

Emigracyjne gazetki, wychodzące w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu, zajmując się projektem Konstytucji, zachowują się jak owe przysłowne arabskie pieski wokół tawrujan. Szczekają. Ujądanie byłoby nawet zabawne, gdyby nie było tak jednostajne, a więc nudne.

Typowym przykładem smutnego ujądania jest artykuł zamieszczony w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”. Dziennik ten, skarży się, że projekt Konstytucji „deklaruje, iż Polska nie jest państwem narodu polskiego, lecz państwem ludu polskiego”. Autor tego artykułu musiał mieć duże trudności przy jego sporządzaniu. Przepisał część pierwszego zdania ze wstępu do projektu Konstytucji, ale już przy drugim, który mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego” opadł mu ręce.

Przy dalszych zdaniach, zaczynających się od słów: „Wypełniając wolę Narodu Polskiego”, przy stwierdzeniach, stawiających jako cel naszej Konstytucji umocnienie państwa ludowego, jako podstawowej siły, zapewniającej najpełniejszy rozwój Narodu Polskiego, autor już zupełnie osłabł. Stan taki nazywa się w miłym jego sercu języku angielskim: „groggry”.

Biedaczek, rzecz jasna, nie miał siły myśleć w tym stanie rzeczy. I zapewne nie przyszło mu na myśl, iż Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego, by do-kladnie stwierdzić dla kogo jest u nas miejsce, a dla kogo nie. Nie ma u nas miejsca dla autora artykułów w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, dlatego właśnie, że kierujemy się wolą narodu. Boć przecież narodem polskim jest właśnie lud pracujący. Natomiast zdrajcom emigracyjnym, usiłującym uchodzić za Polaków, każdy odpowie: „Nie prawda, nie jesteście nimi, bo pragniecie dla śmiertelnych wrogów Polski: dla Intelligence Service oraz dla waszyngtońskiego Departamentu Stanu”.

P. M.

KONSZACHTY

titowców z schumacherowcami

BERLIN PAP. Prasa donosi, że klika titowska współpracuje ściśle z partią Schumachera — SPD.

Przedstawiciel kliki titowskiej Dedier zaproszony został przez Schumachera do Bonn, gdzie odbył konferencję z rzywocami SPD. Rozmawiał on również z zastępcą Schumachera, Ollenhauerem. W rozmowach, które dotyczyły wspólnej roboty szpiegowskiej titowców i schumacherowców uczestniczyli przedstawiciele wywiadu amerykańskiego. Dedier oświadczył, że titowcy popierają remilitaryzację Niemiec zachodnich oraz roszczenia reżimu berlińskiego.

Konstytucja wolności i demokracji

Konstytucja burżuazyjna hojnie szafuje frazesami o „demokracji”, o nieskrępowanej „wolności” jednostki, „równości” obywateli wobec prawa itp. Również „demokratyczna”, marcowo-konstytucyjna 1921 r. nie szczędziła uroczystych deklaracji na temat swobód obywatelskich. I tak artykuł 96 tej konstytucji brzmiał: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa”. Ale obłudny, oszukiwaczy charakter tych reklamowanych „dobrodziejstw” burżuazji występuje z całą jaskrawością przy pierwszych ich konfrontacji z rzeczywistością.

Bo jakże mogła być równość między ks. Radziwiłłem — właścicielem 170 tys. hektarów ziemi, a bezrolnym chłopem? Jakże równość mogła istnieć między potentatem finansowym Falterem, kontrolującym przedsiębiorstwa o kapitale zakładowym 350 milionów złotych, a łkaczem łódzkim, czy górnikiem śląskim? Była między nimi taka sama „równość”, jaka istnieje obecnie np. w imperialistycznej Ameryce, między rodziną Rockefellera, rozporządzającą 50 milionami dolarów rocznego dochodu, a rodziną bezrobotnego z Chicago.

Taka jaskrawa, pogłębiająca się ustawicznie nierówność między klasami posiadającymi a przylatczającą większośćą narodu istnieje w społeczeństwie kapitalistycznym nie tylko w dziedzinie materialnych warunków życia. Występuje ona w całej ostrości na polu oświaty i nauki, a przede wszystkim w dziedzinie swobód politycznych.

„Każdy obywatel — głosił artykuł 104 konstytucji marcowej — ma prawo swobodnego wyrażenia swoich myśli i przekonań...”

Pamiętamy jak cynicznie, jak brutalnie deptana była ta „wolność” przekonań w Polsce przedwrześniowej, jak przesładowano komunistów polskich, demaskujących krwawy reżim burżuazji, głoszących prawdę o Kraju Rad. Za „demokratycznymi” paragrafami konstytucji, za oszukiwaczami, liberalnymi frazesami burżuazja usiłowała ukryć praktykę dnia codziennego — więzienia pełne bojowników walczących o pracę i chleb, o władzę ludu, o wolność ojczyzny, strzelanie do demonstrujących robotników i chłopów — bezwzględna dyktatura rzeszki kapitalistów i obszarników nad całym narodem. Tyrańcy o państwie, będącym rzekomo „wspólnym dobrem wszystkich obywateli”, miały ukryć prawdę, że Polska przedwrześniowa była „wspólnym dobrem” bankierów polskich i zagranicznych, ale nigdy narodu polskiego.

Dziś imperialiści amerykańscy w swojej krucjacie propagandowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej również wychwalają rzekomo swobodę i demokratyczne porządki w USA. „Głos Ameryki” nieustannie trąbi o tym, że w Stanach Zjednoczonych każdy obywatel ma prawo swobodnie wypowiadać swoje poglądy.

A jak to wygląda w praktyce? „Swobodne” wprawdanie się przeciwko wojnie na Koreę lub wyrażanie sympatii do ZSRR kończy się represjami ze strony tzw. Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej. Do dzienników i czasopism wydawanych przez koncerny Hearsta, Scripps-Howarda, Mac Cormicka i innych potentatów prasowych nie przedostanie się ani jedno słowo sprzeczne z interesem oligarchii finansowej Wall Street.

Jeden z publicystów amerykańskich w następujących słowach maluje atmosferę terroru panującą w USA: „Trzęsa się ze strachu wydawcy książek. Strachem zdębił pisarzy, naukowców, nauczycieli, historyków, Truchleją ci wszyscy, którzy nie biorą udziału w ruchu reakcyjnym — ci wszyscy, którzy nie należą do faszystów swojskiego chowu...”

„Wolność” i „równość” są więc w krajach rządzonych przez trąsty i koncerny kapitalistyczne zwykłym frazesem, maskującym brak demokracji i wolności. U źródeł tej nierówności obywateli wobec prawa leży koncentracja fabryk, banków i ziem w ręku rządzącej, pasożyńskiej mniejszości. Monopol burżuazji na środki produkcji zrodził monopol na władzę polityczną, na naukę i kulturę, na korzystanie ze swobód konstytucyjnych.

Zdobycie władzy przez polską klasę robotniczą w sojuszu z pracującym chłopstwem, unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, rozdział ziemi obszarniczej między bezrolnymi i małorolnymi chłopami, stworzyły niezbędne warunki dla ustanowienia prawdziwej ludowej demokracji. I tak jak oparta na władzy ludu demokracja różni się zasadniczo od zakłamanej, obłudnej

fikcyjnej demokracji burżuazyjnej, tak projekt naszej Konstytucji, jak niebo od ziemi, daleko jest od konstytucji typu burżuazyjnego.

„Konstytucje burżuazyjne — powiedział towarzysze Stalin na VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad — ograniczają się zazwyczaj do zapisywania formalnych praw obywateli, nie troszcząc się o warunki urzeczywistnienia tych praw, o możliwości ich urzeczywistnienia, o środki ich urzeczywistnienia”.

U nas słowa projektu Konstytucji pokrywają się w zupełności z praktyką, z rzeczywistością. Projekt naszej Konstytucji utrwalia realne zdobycze, realne prawa i swobody wywalczone przez lud dla ludu.

Głęboki demokratyzm naszego projektu Konstytucji ujawnia się już w tym, że cały naród może wziąć udział w dyskusji nad Kartą swoich praw, że każdy obywatel może zgłosić swoje uwagi i poprawki, że sam naród jest twórcą swojej Konstytucji.

Demokratyzm naszej Konstytucji polega na tym, że przekreślając wszelkie przywileje klasowe lub rodowe, ustanawia prawdziwą równość obywateli wobec prawa, zapewniając masom pracującym niezbędne warunki, umożliwiające korzystanie z tych praw.

Każdemu obywatelowi naszego państwa przysługuje prawo, którego pozbawione są miliony ludzi w krajach kapitalistycznych — prawo do pracy. Realność tego prawa gwarantuje „społeczna własność podstawowych środków produkcji, rozwój wolnego od wyzysku społeczno-społdzielczego ustroju na wsi, planowy wzrost sił wytwórczych, usunięcie źródeł kryzysów ekonomicznych, likwidacja bezrobocia”. To prawo, jak każde inne, jest nieodłączne od obowiązków.

Czyż obowiązek ochrony własności społecznej nie oznacza równocześnie zagwarantowania i utrwalenia tego prawa do pracy? Źródłem i podstawą wszystkich naszych praw jest ustrój demokracji ludowej. Czyż więc obowiązek umacniania tego państwa nie jest warunkiem rozszerzenia praw i wolności obywateli? Nie ma praw bez obowiązków. Są one ze sobą nierozdzielnie związane. Więcej: im lepiej, sumienniejsze spełniamy swe obowiązki wobec państwa ludowego, im ofiarniej pracujemy nad pomoczeniem jego siły gospodarczej i politycznej, tym większe możliwości i środki zapewniamy dla realizacji naszych praw.

Pełny, konsekwentny demokratyzm naszej Konstytucji znajduje wyraz w artykule 71, który głosi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa za pewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, po-

chodów i manifestacji”. W przeciwieństwie do państw kapitalistycznych, gdzie ta wolność słowa zarezerwowana jest faktycznie dla właścicieli koncernów prasowych, które mają w swoim ręku potężny aparat finansowy i techniczny, u nas realna wolność słowa zdobył lud, gdyż „urzeczywistnieniu tej wolności służy oddanie do użytku ludu pracującego i jego organizacji drukarni, zasobów papieru, gmachów publicznych i sal, środków łączności, radia oraz innych niezbędnych środków materialnych”.

Alle prawa i swobody zagwarantowane naszej Konstytucji i naszymi ustawodawstwem mają charakter klasowy. Są one „wyrazem interesów i woli ludu pracującego”, są orężem w walce z wrogiem klasowym, są narzędziem ograniczania, wypierania i likwidowania elementów kapitalistycznych. Nie dajemy wolności wrogom czyhającym na wolność i niepodległość naszego narodu, działającym przeciwko inte-

resom narodu. Nie dajemy wolności tym, którzy w imię przywrócenia panowania kapitału pragną na kraj nasz sprowadzić nową pożogę wojenną, którzy podlegają do wojny, którzy służą śmiertelnym wrogom narodu. Dlatego też ustrój polityczno-społeczny naszego państwa, będąc demokracją dla ludu, jest jednocześnie dyktaturą nad pasożytniczymi klasami społecznymi.

Po raz pierwszy w dziejach Polski Konstytucja nasza jest Konstytucją wolnego i niezależnego narodu, który przekształca się w naród socjalistyczny. Jest ona — jak powiedział towarzysze Bierut — „Wielką Kartą zwycięskich osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego, który stał się rzeczywistym gospodarzem swego kraju, jedynym i wolnym twórcą losów narodu, gwarantem jego rosnącej siły, niezawodną ostoją jego wielkiej przyszłości”.

W. BOROWSKI

Nowe maszyny dla rolników



PZGS na terenie województwa gdańskiego rozprowadzają wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze wśród rolników.

Na zdjęciu: Jan Branche, rolnik z gromady Słukowo, gminy Banino kupił w gdańskim PZGS nową wialnię oraz plugi.

O swych osiągnięciach i zadaniach radzili przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych pow. malborskiego

Mało i średniorolni chłopcy z Nidowa powitają dzień urodzin Towarzysza Bieruta założeniem spółdzielni produkcyjnej

Ostatnio odbył się w Malborku powiatowy zjazd spółdzielców i członków komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych. W obradach wzięli również udział: kierownik wydziału rolnego KW PZPR tow. Perun, członek Prezydium WRN tow. Kawiak oraz przedstawiciele Komitetu Powiatowego z I sekretarzem tow. Kozłowskim, Prezydium Powiatowej Rady, POM w Piaskach i Nowym Stawie.

Referat na temat osiągnięć spółdzielni produkcyjnych pow. malborskiego wygłosił tow. Sankowski, przewodniczący Prezydium PRN w Malborku. Mówca oceniając dorobek i drogę rozwoju spółdzielni produkcyjnych, powiedział m. in.: „Zdobycie w naszym kraju władzy przez robotników i pracujących chłopów, stworzyło warunki przeludnowy zaoferowanej pod względem politycznym i gospodarczym wsi polskiej. Pomoc Państwa Ludowego dla chłopów w przechodzeniu z gospodarki indywidualnej na gospodarkę społeczną, przyczyniła się również do zmiany oblicza gromad malborskich. Świadczy o tym wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych. Gdy na początku 1951 roku było ich w powiecie malborskim 18, to do pracy w trzecim roku Sześcioletnia stają już członkowie 30 gospodarstw zespołowych. Areal wspólnie uprawianej ziemi wzrósł w ciągu ubiegłego roku z 5.063 ha do 8.255 ha.

Wzrost gospodarki zespołowej nad indywidualną wykazał dobitnie

ubiegły rok. Licząc średnio w skali powiatowej, spółdzielnie produkcyjne osiągnęły o 2 q lepsze zbiory pszenicy, niż gospodarstwa indywidualne, jęczmienia o 4 q, owsa o 2 q, buraków cukrowych o 60 q z ha. Plony w niektórych spółdzielniach wprowadziły w zdumienie okolicznych chłopów, gospodarujących indywidualnie. I tak, spółdzielnia produkcyjna w Gnojewie zebrała jęczmienia 41,5 q z ha, koniżyny, mimo długotrwałej posuchy po 128 q z ha. Zbiór pszenicy w spółdzielni produkcyjnej w Kątach wyniósł 32 q.

Wzmacniają się w dalszym ciągu spółdzielnie pod względem gospodarczym. Wiele z nich wprowadza nowe rodzaje produkcji rolnej. Np. spółdzielnia w Lichnowach rozbudowując pasiekę do 150 uli, a członkowie spółdzielni produkcyjnej w Krasnolęce z inicjatywą spółdzielcy Karola Krystka uruchomili dwie cieplarnie, obecnie zaś budują we własnym zakresie 500 okien inspektorycznych.”

Po referacie tow. Sankowskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja. Z dumą mówili spółdzielcy: Tadeusz Mikula z Tralewa, Zagodźnik z Gnojewa, Przybyła z Lasowic Wielkich i inni — o wielkich osiągnięciach politycznych, gospodarczych i kulturalnych swoich spółdzielni produkcyjnych, o wyższości gospodarki zespołowej, wykazanej niezbitymi faktami lepszej wydajności i wyższej dochodowości.

Wincenty Kuryga ze Starego Pola mówiąc o swojej spółdzielni podkreślił, że obecnie spółdzielcy usilnie pracują nad rozwojem hodowli trzody i bydła, która dzięki uchwalonej przez Sejm ustawie daje wysokie korzyści.

Wielu dyskusantów poruszało zagadnienie podniesienia wydajności z ha. M. in. tow. Franciszek Wleczorek ze Spółdzielni w Miloradzu, dzieląc się z zebranymi swymi doświadczeniami w tej dziedzinie, oświadczył: „Jednym z ważnych czynników wpływających na osiągnięcie lepszego zбору, jest staranne dobieranie nawozów sztucznych, stosowanie do rodzaju uprawianych roślin”.

Nie brakło również krytycznych uwag o niewłaściwej pracy niektórych pracowników POM rad narodowych czy GS.

Biorąc udział w zjeździe chłopcy, gospodarujący indywidualnie, z wielką uwagą przysłuchiwali się naraździe. Niektórzy z nich byli upoważnieni do złożenia w imieniu gromady zapewnienia, że w niedługim czasie również przejdą na zespółową gospodarkę. Ob. Wacław Jagielski średniorolny chłop z Nidowa, zabierając głos w dyskusji oświadczył:

„Aby godnie uczcić 60 rocznicę urodzin naszego Nauczyciela. Prezydenta Bieruta, gromada nasza pójdzie drogą, jaką wskazał On mało i średniorolnym chłopom. Dzień jego urodzin — 18 kwietnia uczymy założeniem spółdzielni produkcyjnej”.

Długotrwałą owacją przyjęli zebrani słowa Jagielskiego.

Równie gorąco powitano słowa ob. Szuryńskiego, spółdzielcy z Tralewa, który stwierdził: „Na wojenne zakusy anglosaskich imperialistów odpowiemy wzmoczoną pracą w naszych zespołowych gospodarstwach. Chcemy pokoju, bo gwarantuje on nam dalszy, wspaniały rozwój naszego spółdzielczego życia”.

Burliwymi oklaskami przyjęli uczestnicy zjazdu przekazane im przez tow. Peruna, kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR, pozdrowienia towarzysza Bieruta dla spółdzielców z krajowej narady aktywu POM w Warszawie. Podsumowując dyskusję tow. Perun powiedział m. in.: „Narada aktywu spółdzielczego wykazała, że gospodarstwa zespołowe w pow. malborskim wzmocniły się pod względem politycznym, organizacyjnym i gospodarczym. Dowodem tego są osiągnięcia roku ubiegłego, wzrost liczby członków, zwiększenie arealu ziemi w spółdzielniach produkcyjnych, powiększenie majątku trwałego. Sądzę, że mogą zapewnić w imieniu waszym Komitet Wojewódzki i Komitet Centralny, że spółdzielcy pow. malborskiego celnie wykonają stojące przed nimi zadania”.

Na mównicę wchodził tow. Wleczorek, spółdzielnia z Miloradza. Odczytując on list do towarzysza Bieruta:

„Z wielką dumą i radością dziękujemy Ci, nasz drogi Towarzyszu Prezydencie, za pozdrowienia, przyślane nam za pośrednictwem aktywu POM, obradującego na krajowej naradzie w Warszawie.

Zebrani na zjeździe przedstawiciele 30 spółdzielni produkcyjnych i 7 komitetów założycielskich powiatu malborskiego, przyrzekamy Ci, drogi Towarzyszu Prezydencie, że w oparciu o doświadczenia i zdobycze produkcyjnej agrotechniki Związku Radzieckiego, będziemy z całą energią realizować zadania, postawione przed rolnictwem przez Rząd, Partię i Ciebie osobiście, podnosząc nasze plony i rozwijając hodowlę.

Pragnąc uczcić 60-lecie Twych urodzin, zobowiązujemy się podnieść wydajność z hektara w naszych spółdzielniach: pszenicy o 2,5 q, jęczmienia o 2 q, buraka cukrowego o 50 q z ha.

Zwiększyć hodowlę w spółdzielniach produkcyjnych: trzody chlewnej z 25 sztuk przypadających obecnie średnio na 100 ha do 50 sztuk, a bydła z 26 na 35 sztuk. W celu zapewnienia wystarczającej karmy dla zwierząt hodowlanych, zwiększymy bazę paszową przez zasianie dodatkowo 350 ha roślin motylkowych.

Słemy Ci, drogi nasz Towarzyszu Prezydencie, serdeczne pozdrowienia i przyrzekamy, że podjęte zobowiązania wykonamy, dając tym wkład w umocnienie naszej ukochanej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa i jej Pierwszy Obywatel Prezydent Bolesław Bierut!”

K. W.

Jeszcze jedna maska wroga...

Kilka par oczu wpija się w nie wielkiego formatu kartkę. Maszyna chłodzi na jałowym biegu bez obsługi już od kilkunastu minut. Potem druga, trzecia fotografia...

Po pracy w ustronnym zakamarku słocznicy przyciszona rozmowa. Czy są nowe? — Transakcja została „ubita”. Złotówki przeznaczone na zakup kosztu, książki, na fryzjera wreszcie — wędrują z ręki młodego robotnika do chlewej łapy.

O jakich fotografiach tu mowa? O pornograficznych zdjęciach produkcyjnych i rozprzedażanych w pewnych środowiskach młodzieży stołeczniejszej przez dobraną szajkę degeneratów i szkodników. Szajkę, którą zdemaskowała młodzież Wydziału Elektryczno - Okrętowego.

„Nie chcemy Brockiego. Leszczyńskiego i Kalisza w naszym wydziale. Żadamy usunięcia ich z grona stołecznicowców...” — mówi rezolucja uchwalona na specjalnym zebraniu, na którym zebrani z głębokim oburzeniem napiętnowali degeneratów.

Sprawa tych zdjęć nie może być rozpatrywana tylko na płaszczyźnie moralności. Oddziaływanie ich sięga szerzej — rozumieli to dobrze kolporterzy.

Treść? Ohyda, która z najgłębszych uczuć ludzkich przywołania i miłości, tej miłości, która w naszym społeczeństwie stanowi fundament rodziny — chronionej przez państwo podstawowej komórki społeczeństwa — czyni przedmiot wyzadzania, przedmiot kupna — sprzedazy.

Za tą ohydą stoi miniona już u nas epoka. Epoka ugodnienia kobile-

ty, poządiwanych łap chlebowawcy, wyciągających się po młodą robotnicę, niedzy, która pchała na ulice młode kobiety. Epoka kabaretów, gdzie szukali mocnych wrażeń „pannice”, fabrykandyne rekiny i zdegenerowana klika sanacyjna.

Każdy młodzieniec — z tych, którzy w trudzie i uniesieniu budują nową Polskę, każda dziewczyna — aktywna współwórczyni przyszłości polskiego narodu, wzdryga się na myśl o tej epoce, której nieszawnym echem jest pocztówka, kolportowana przez Leszczyńskiego, Brockiego czy Kalisza w Słocznym Gdańsku.

Treść tych zdjęć kryje w sobie określone cele. I trzeba je dostrzec, trzeba im poświęcić trochę uwagi.

Wielu Stachów, Antków, Józków z „SP” wychowuje się w słocznym kadrowych, wykwalifikowanych, wielkopremysłowych robotników — fachowców stołecznych. Niełatwo to proces. Wiele złych nawyków, przejawów braku dyscypliny, nieumiejętności do maszyni musiny u nich wykorzenić, zastąpić nowymi, robotniczymi nawykami, cechami przodu jacej klasy narodu.

W tym chce przeszkodzić wrog. Odwrócić uwagę, podstępnie myśli o „amerykańskim stylu życia”, o kraju tej „wolności”, która wyraża się tysiącami dziesiętów pod latarniami Nowego Jorku, czy San Francisco, spelunką, domem publicznym.

Partia i ZMP prowadzą walkę o wychowanie młodzieży w duchu moralności socjalistycznej, o to, by młodzi robotnicy rośli na „ludzi ze stali” — jak wzór wszystkich mło-

dych bojowników o socjalizm — Paweł Korczagin.

A więc zadanie wroga — zaha mować ten proces! Zatruc mózgi młodzieży, zepchnąć z drogi twórczej pracy, wrzucić w bagno pijactwa i rozpusty, zdemoralizować i zdeprawować, aby najgorszych spośród nich móc potem zamienić w bezsilne narzędzia, aby móc werbować sabotażystów i dywersantów, opóźniać wykonanie planów produkcyjnych.

Demoralizacja, rozkład moralny — to broń wroga, którą posługuje się on nie tylko w dziedzinie ideologii, lecz także w realizowaniu trumanowskiej ustawy o wykorzystaniu stu milionów dolarów na dywersję w krajach demokracji i socjalizmu.

W sztabie podlegającym wojennym z Wall - Street istnieją różne wydziały. Posiadają one wąską specjalizację — jeden organizuje morderstwa pospolitne, drugi szpiegostwo i dywersję, inny ziów inspirowe zrzu tu owadów, zarażonych dżumą i cholera na koreańskie kobiety i dzieci. I istnieje niewątpliwie specjalny wydział poświęcony kolportażowi pornografii...

Ta wypróbowana broń posługiwat się już patron amerykańskiej propagandy, hitlerowski „kulturträger” Goebbels. Usiłując bezskutecznie zdemoralizować młodzież polską, rozbroić ją duchowo i odciągnąć od walki z okupantem, wydawał obok licznych szmatławców, także i pornograficzne czasopismo „Fala”.

W słocznym obserwatorium mały utamek działalności. oddjętej w ra-

mach wstrętnego, antynarodowego spisku przeciwko młodzieży. Spisku, który atakuje sprawę w naszym ustroju najważniejszą — sprawę godności człowieka.

Wrog przywdziewa różne maski. Czasem jest to maska „obroncy proletariatu” — noszona przez WRN-owskiego zdracę i demagoga. Czasem jest to maska „dobrego doradcy” widniejąca na plugawych gębach kulackich wrogów robotniczo - chłopskiego sojuszu. Kiedy indziej — maska „świętoszka — przyjaciela ludu”.

Znana jest nam maska nosiciela bzdurnej ploidii, organizatora paniki. Znany już masce Bastardów — podpalaczy hali produkcyjnej w Elblągu.

Znamy podniesiony kofinierz i suniętą na oczy czapkę zbira spod znaku WIN i NSZ ze skrytobójczą „dziewiątką” w dłoni.

Znamy także wolbromskich inspiratorów mordu — z różnicem w ręce i składem broni w zakrystii. Teraz poznaliśmy jeszcze jedną — to spony uśmiech kolportera pornograficznych pocztówek.

Wrog ma wiele masek. A wszystkie one kryją zajądłą nienawiść do Polski, do naszego wielkiego planu budowy socjalizmu, do narodu — gospodarza, do kobiety polskiej — pierwszy raz w historii wolnej od poniżenia, do młodzieży — jasnej przyszłości naszej ojczyzny.

Uczmy się dostrzegać maski wroga i zdzierać mu je z obmierzłego oblicza.

Tak jak zrobiła to załoga Stożni Gdańskiej, wymiatając ze wstrętu ze swego socjalistycznego zakładu — imperialistyczne śmiech.

Zadania Związku Samopomocy Chłopskiej W WOJEWÓDZTWIE GDAŃSKIM w walce o bogate plony

Jan Kukowski
prezes Zarządu Wojew. ZSCH

Szybko zbliża się jeden z najważniejszych okresów pracy w rolnictwie — siew wiosenny. Jego przebieg w wielkiej mierze będzie decydował o naszych tegorocznych zbiorach. Dlatego też uchwała Prezydium Rządu postawiła przed Zw. Samopomocy Chłopskiej zadanie powszechnej mobilizacji wsi do walki o sprawne przeprowadzenie akcji wiosennej i obfitych urodzajów. Zadanie to stoi również przed ZSCH w naszym województwie.

Likwidacja odlogów

Zagospodarowanie całego arealu ziemi uprawnej poważnie wpłynie na wzrost naszej produkcji rolnej. Mamy na tym odcinku wiele do zrobienia. Po pierwsze, ambicją aktywnego gromadzkiego ZSCH powinno być zlikwidowanie wszystkich istniejących jeszcze odlogów, bądź to drogą zorganizowania zespołów uprawowych, czy też przez przydzielenie odlogów do uprawy poszczególnym chłopom.

Mamy u nas szereg przykładów, jak z inicjatywy zarządów kół ZSCH chłopci postanawiają zagospodarować znajdujące się w ich gromadach odlogi. Np. w Jurandowie koło gromadzki ZSCH postanowiło zlikwidować odlogi przez przydzielenie ich poszczególnym chłopom. Z inicjatywy prezesa Zarządu Gromadzkiego ZSCH Koszeli w Nowej Wsi, pow. sztumskiego, zorganizowany został 10-osobowy zespół uprawowy, który zagospodaruje 30 ha odlogów.

Zdarzają się jednak wypadki, że sprawa zagospodarowania całego arealu ziemi uprawnej napotyka na zbyt małe zainteresowanie lub wręcz bierną postawę aktywnego samopomocowego. Nasze zarządy powiatowe i gminne nie zawsze w dostateczny sposób mobilizują kół gromadzkie w tej dziedzinie.

Zarząd Gromadzki ZSCH powinien zwracać szczególną uwagę na gospodarstwa kuliackie i w razie potrzeby mobilizować opinię gromadzką przeciw tym kulakom, którzy świadomie zaniedbują część posiadanej przez nich arealu, usiłując w ten sposób szkodzić rolnikom. Zgodna i stanowcza postawa chłopów, moralny nacisk z ich strony, jest najlepszym orężem w walce z tymi machinacjami.

Przygotowanie i pełne wykorzystanie maszyn

Poważne zadania mają do spełnienia zarządy ZSCH w dziedzinie należytego wykorzystania maszyn SOM. Chodzi tutaj przede wszystkim o uaktywnienie w przeważającej mierze bardzo słabo działających do chwili obecnej komitetów członkowskich przy SOM, których zadaniem jest czuwanie nad rozdziałem i pracą parku maszynowego SOM.

W chwili obecnej SOM kierują wyremontowane maszyny do gromad. Trochę o należyte przygotowanie i wykorzystanie maszyn, kontrola kolejności ich używania oraz ostre piętnowanie wszelkich przejawów niechlujnego stosunku

Niedbała administracja

Lokatorzy domu nr 23/24 przy ul. Tkackiej w Gdańsku od długiego już czasu narzekają na swą administrację, która nie tylko nie dba o interesy mieszkańców, ale dopuszcza do marnotrawstwa energii elektrycznej.

W piwnicy tego domu założył no jesienią ub. r. wadliwie instalację elektryczną. Kontakty przy wejściu i w korytarzu często nie wyłączają światła, a kontakty w przegrodach piwnicy nie zapalają go. Wskutek tego zarówki na korytarzu palą się często dzień i noc, a w samej piwnicy panuje mrok.

Gdyby administracja domu zajęła się tą sprawą, wady w instalacji niewątpliwie już dawno byłyby usunięte.

L. MAJEWSKI
korespondent.

Karygodne niedbalstwo

W ubiegłym roku siewnikiem z POM Nowa Wieś rozsiewano sztuczny nawóz na terenie lotniska szybowcowego Ligi Lotniczej w Strzebielinie, pow. Wejherowskiego. Po zakończeniu prac siewnik pozostawiono na terenie lotniska, gdzie stoi do dziś dnia. Czyżby kierownictwo POM są-

do tych maszyn — oto jedno z ważnych zadań stojących przed kołem gromadzkim ZSCH.

Są kulacy, którzy w ślepej nienawiści specjalnie unieruchamiają swoje siewniki, traktory itp. byle nie można ich było wykorzystywać, a w szczególności wycożyć w ramach pomocy sąsiedzkiej małe i średniorolnym chłopom. Nie mogą mieć miejsca takie fakty, jak np. w gromadzie Skrzydlówko, pow. kościerskiego, gdzie miejscowi kulacy Hartun i Plichta rozebrali traktor i schowali poszczególne jego części twierdząc, że nie nadaje się on do remontu. Aktywny gromadzki ZSCH podobnie jak i zarząd gminny obojętnie przypatruje się temu zamiast zdemaskować w oczach chłopów wrogów klasowych i zmusić ich do postawienia ciągnika w stan gotowości.

Szkolenie fachowe i stosowanie zabiegów agrotechnicznych

Właściwa uprawa roli, podorywk, ziarno kwalifikowane, siew rzędowy, racjonalne stosowanie i właściwe przechowywanie obornika i nawozów sztucznych, pielęgnacja roślin itp. wszystko to ma decydujące znaczenie w walce o obfite plony. Rząd nasz wydał uchwałę o upowszechnieniu wiedzy rolniczej. W wyniku jej realizacji w naszym województwie przeprowadzono już szereg pogadek fachowych, które wzbudziły wśród chłopów wielkie zainteresowanie. Zarządy ZSCH nie dostatecznie jeszcze dotychczas pomagały radom narodowym w zabezpieczeniu jak najlepszej frekwencji na przeprowadzanych szkoleniach. Chodzi o to, by każdy członek ZSCH brał aktywny udział w szkoleniu fachowym tak, jak to się dzieje np. w Majewie, powiatu elbląskiego.

Członkowie ZSCH, a szczególnie gromadzki i gminny aktyw powinni znaleźć się w pierwszych szeregach tych, którzy użyją do siewu tylko kwalifikowanego ziarna siewnego, zastosują system siewu rzędowego itp. Przedmiotem troski kół ZSCH jest czuwanie nad sprawnym działaniem gromadzkich punktów zaprawy ziarna. Aktywny gromadzki ma za zadanie szeroko propagować wymianę zbóż konsumpcyjnych na kwalifikowane w GS lub PGR i stosowanie nowych metod uprawy gleby i roślin.

Jeszcze niedostatecznie zarządy ZSCH popularyzują zdobycze i doświadczenia rolnictwa radzieckiego. Powinniśmy kierować swój wysiłek na pomoc istniejącym i zakładanie nowych kółek miczurinowskich.

Szczególną uwagę poświęćmy wraz z ZMP zakładaniu w gromadach poletek doświadczalnych i uprawianiu na nich takich mało znanych u nas kultur, jak kukurydza i niektóre rośliny pastewne.

Każdy członek ZSCH kontraktuje

Szybko rozwijający się przemysł potrzebuje coraz więcej takich su-

rowców jak burak cukrowy, len czy rzepak. Stąd zagadnienia kontraktacji i należytej uprawy tych roślin nie mogą tracić z pola widzenia żadne koło i żaden aktywista ZSCH. Przykłady powiatów mławskiego i kartuskiego mówią, że szereg naszych zarządów kół gminnych, a nawet i powiatowych nie poświęca dostatecznej uwagi tym zagadnieniom i niezbyt przejmują się wynikami kontraktacji. Nie może być takiego samopomocowca, który by nie kontraktował. Należy iść śladem gminy Gościszewo, pow. sztumskiego, gdzie dzięki osobistej przykładowi i żywej działalności aktywnego ZSCH plan kontraktacji został zrealizowany już w miesiącu lutym w 106 proc.

Pomoc sąsiedzka i kredyty

Dobrze zorganizowana pomoc sąsiedzka w poważnym stopniu wpływa na terminowe i sprawne przeprowadzenie akcji wiosennej — siewnej. Nauczeni doświadczeniem lat ubiegłych musimy dopilnować, by wyznaczona pomoc była wykonana w zaplanowanym czasie i opłata za pracę była uiszczona w przewidywanym czasie.

Państwo nasze przychodzi poddawym masom chłopów pracujących w akcji siewnej z wielką pomocą. M. in. na kredyty dla rolnictwa przeznaczone są wielkie sumy pieniężne. Chodzi o to, by kredyty na ziarno siewne, nawozy, orkę itd. trafiły do chłopów najbardziej potrzebujących, a należy to przecież w pierwszym rzędzie od zarządów gromadzkich i gminnych ZSCH, które opiniują wnioski kredytowe.

Współzawodnictwo

Uchwała Prezydium Rządu stawia przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej zadanie rozwinięcia współzawodnictwa indywidualnego i międzygromadzkiego. W naszym województwie szereg gromad, jak Jeldzino, w pow. wejherowskim i Dąbrowka Małoborska, w pow. sztumskim podjęło zobowiązania podniesienia wydajności z ha, rozwoju hodowli i szybszego niż w roku ubiegłym wykonania prac w akcji wiosennej — siewnej.

Apel tych gromad znajduje coraz szerszy oddźwięk. Np. w powiecie kwidzyńskim podjęło zobowiązania do współzawodnictwa między sobą już 38 gromad.

Za organizację współzawodnictwa i kontrolę jego wykonania odpowiada Związek Samopomocy Chłopskiej. We wszystkich powiatach to stały zorganizowane przy zarządach ZSCH powiatowe komisje współzawodnictwa w rolnictwie. Jednak jak wykazuje analiza ich pracy, szereg komisji np. w Kościerzynie, Wejherowie i Starogardzie jest nieaktywnych, a tamtejsze zarządy powiatowe nie robią nic, by ożywić ich pracę.

Dażymy do tego, aby w roku bieżącym nie było w naszym województwie ani jednej gromady, która nie brałaby udziału we współzawodnictwie. Dlatego też począwszy od Zarządu Wojewódzkiego

Z doświadczeń przodownika pracy

Umiejętne wykorzystanie dnia roboczego zapewnia wysokie przekroczenie normy

Gdy rozpocząłem pracę jako maszynista liniarski w Zakładach Sprzętu Okrętowego w Gdańsku, czołowym przodownikiem pracy był u nas wówczas ob. Sobiecki, wykonujący średnio 190 proc. normy. Stale wskazywał on na to, że źródłem jego osiągnięć jest maksymalne wykorzystanie maszyny. Postanowiłem więc pójść w jego ślady i wykorzystywać maszynę do granic jej możliwości.

W tym celu zacząłem przeprowadzać dokładną i systematyczną konserwację części maszyn. Już dzięki temu wydajność mej pracy wzrosła tak dalece, że doszedłem do

wyników, jakie uzyskiwał ob. Sobiecki. Przekroczyłem nawet nieznacznie 190 proc. normy, ale na tym zatrzymałem się, mimo że chciałem uzyskać jeszcze lepsze wyniki. Wówczas doszedłem do wniosku, że celem uzyskania wyższej wydajności, nie wystarczy samo tylko maksymalne wykorzystanie maszyny, że trzeba również należycie rozplanować sobie czas pracy. Postanowiłem przeto przeanalizować dokładnie swój dzień roboczy.

Z początku wydawało mi się, że nie można wymyślić, jeśli maszyna moja „kręci” się przez całe 8 godzin z wyjątkiem krótkich przestojów, koniecznych dla umocowania materiału, bądź też na zamianę kół zębatach itp. Uważałem, że wszystko jest w należytej porządku, że nie tylko maszyna pracuje na pełnych obrotach, ale i że ja mam wypchnięty czas pracy.

A jednak nie dałem za wygraną. Postanowiłem zastosować taką metodę: zamiast stać i śledzić pracę maszynę, spróbowałem wykonywać w tym czasie niektóre czynności, jak np. „markowanie”, polegające

ZSCH cały aktyw samopomocy weźmie aktywny udział w rozwijaniu współzawodnictwa w rolnictwie, które tak masowo rodzi się wśród chłopów, pragnących jak najgodniej uczcić 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz dzień 1 Maja.

Wypełnimy swoje zadanie dobrze, jeśli każde ogniwo ZSCH będzie jak najszerzej mobilizować wieś do walki o przedterminowe, sprawne i należyte przeprowadzenie siewów wiosennych, do walki o wysoki urodzaj i zwycięską realizację III roku wielkiego Planu 6-letniego w rolnictwie. Jest to bojowy egzamin naszej organizacji — jesteśmy przekonani, że wypadnie on dobrze.

Uczmy się na wzorach radzieckich

Rada techniczna na m/s „Marszał Goworow”

Na motorowcu „Marszał Goworow” powstała przed półtora rokiem pierwsza w radzieckiej flocie pełnomorskiej rada techniczna. Głównym celem powołanej do życia rady jest niesienie pomocy marynarzom w ich walce o postęp techniczny oraz wprowadzanie i upowszechnianie przodujących metod pracy. W ciągu trzech półroczy swego istnienia rada zdołała rozwinąć szeroką działalność, zapoznając załogę motorowca z nowymi metodami eksploatacji mechanizmów, stosowanymi już na innych statkach, wprowadzając nowoczesną technologię remontów, doskonaląc organizację pracy.

Pierwszym osiągnięciem rady na motorowcu „Marszał Goworow” było opracowanie metryk mechanizmów i urządzeń okrętowych, nad którymi marynarze rozłożyli socjalistyczną opiekę. Praca ta została wykonana kolektywnie. Uczestniczyli w niej wszyscy marynarze, zgłaszający zobowiązania socjalistycznej opieki. Wypełniali oni samodzielnie formularze metryk, dzie-

kl czemu mogli dokładniej poznać szczegóły konstrukcyjne „swoich” mechanizmów i zasady ich działania.

Rada odbyła 10 rozszerzonych zebrań z udziałem oficerów pokładowych, mechaników, motorzystów i marynarzy. Omawiano na nich wszechstronnie zagadnienia technologiczne remontu mechanizmów okrętowych. Wspólne zebrania, w sze-

rokin kręgu fachowców, pozwoliły ujawnić przyczyny najczęściej powtarzających się usterek w pracy głównego silnika, wind kotwicznych itp. Z inicjatywy rady opracowano technologię remontów podstawowych części silnika.

Ten zbiorowy wysiłek załogi przyniósł olbrzymie osiągnięcia. Tak np. według planu stoczni remont silnika motorowca „Marszał Goworow” miał trwać 2 miesiące. Jednak marynarze, stosując nową technologię, opracowaną wspólnie z radą techniczną, skrócili czas remontu o 30 dni. Oszczędności te wykorzystywano przy remoncie każdej części silnika i na robotach montażowych.

Rada techniczna śledziła za przebiegiem robót remontowych, opracowując poszczególne fazy tych prac. Dzięki temu zdołano wykonać we własnym zakresie tak trudne zadanie, jak dopasowanie i wycentrowanie bloków cylindrowych, szczególnie uciążliwe przy typie silnika, posiadanego przez statek „Marszał Goworow”.

Skomplikowany remont silnika został wykonany tak dokładnie, że statek stracił tylko dwie godziny na próbę techniczną i nie wracając już do portu wyruszył w kolejną podróż. Załoga przekonała się wtedy, jakin pomocnikiem może stać się dobrze pracująca rada techniczna.

Niezależnie od pomocy technicznej, wyrażającej się w opracowywaniu procesu technologicznego remontu i metryk, rada techniczna pomaga załozce w realizacji pomysłów racjonalizatorskich. Na posiedzeniach rady ocenia się zgłoszone usprawnienia, na jej zlecenie również poszczególni mechanicy udzielają konsultacji marynarzom.

W ten sposób rada pomogła racjonalizatorom w rozwiązaniu szeregu zagadnień z zakresu technicznej eksploatacji statku. Wśród opracowanych usprawnień znajduje się tak poważna pozycja, jak rozwiązanie zagadnienia ochładzania dieseldynamo. Usprawnienie to przyniosło znaczne oszczędności w dziedzinie gospodarki cieplnej na statku.

Współpraca rady z racjonalizatorami wiąże się również ze sprawą szkolenia załogi, podnoszenia jej kwalifikacji w zakresie obsługi mechanizmów, samodzielnego wykonywania obliczeń i rysunków. Rada techniczna na m/s „Marszał Goworow” rozwiązała tę sprawę przez organizację grup szkoleniowych.

Wiosną 1951 roku kierownictwo motorowca wspólnie z radą techniczną opracowało projekt zmiany wyposażenia statku oraz jego przebudowy. Chodziło przy tym przede wszystkim o lepsze wykorzystanie pomieszczeń okrętowych i niewykorzystanej przestrzeni w pobliżu środkowej nadbudówki statku.

Rada techniczna m/s „Marszał Goworow” stale zachęcała marynarzy do nauki, zdając sobie sprawę z tego, że postęp techniczny nie jest do pomyślenia bez wzrostu ich kwalifikacji zawodowych.

Dziś jest już na statku liczna grupa absolwentów kursów korespondencyjnych z zakresu szkoły średniej i zawodowej. Rada techniczna postarała się o stworzenie na statku dla uczących się odpowiednich warunków. Jedno z pomieszczeń na statku przeznaczono specjalnie na naukę. Znajduje się w nim biblioteka, wyposażona w najpotrzebniejsze podręczniki i materiały naukowe, ustalono wreszcie grupę konsultantów, którzy pomagają w nauce załozce.

W ten sposób rada techniczna na m/s „Marszał Goworow” staje się kierownikiem w pracy zawodowej i szkoleniowej załogi, zdobywa wciąż nowe osiągnięcia w walce o postęp techniczny we flocie.

Na podstawie gazety „Morskoy Flot” opracował (m).



W odpowiedzi na apel załogi PAFAWAG budowniczy MDM podjęli szereg zobowiązań, dzięki którym dadzą do końca kwietnia dodatkową produkcję na sumę 1.729.000 zł, co pozwoli na wybudowanie dodatkowo 7.500 metr sześciennych kubatury nowych mieszkań. Na zdjęciu: Brygadziści zbrojarz Bronisław Stolarski i podręczny Stanisław Kisiel przy zbrojeniu 3 kondygnacji bloku 5-A.

Czyn godny naśladowania

Krótko sformułowane jest zobowiązanie rybaka indywidualnego Edwarda Michalika z Gdyni, którym czci on 60-lecie urodzin towarzysza Bolesława Bieruta i święto 1-Majowe. „Zobowiązuję się wykonać samodzielnie w terminie do dnia 30 kwietnia br. 120-stopową sieć dorwającą najnowszego typu, używając jako surowca wyłącznie samych odpadów. Wzywam do takiego samego czynu rybaka Jana Gabryszaka”.

Unowocześnienie systemu połowów w rybołówstwie kuterowym,

stosowanie coraz lepszych, racjonalniejszych typów sieci, jest jednym z ważnych zadań, jakie stawia przed rybakami państwo ludowe. Wykonywać to zadanie oznacza podnosić wydajność połowów, dostarczać krajowi więcej ryby. Doceniają wagę tego zadania nasi rybacy, docenił je też szypier kutra „Gdy 67” Edward Michalik, zobowiązując się przy tym do zaoszczędzenia kosztownego surowca.

Dlatego czyn jego znajdzie napewno naśladowców.

Kierownictwo „Arki” winno zabezpieczyć rezerwy załogi dla kuterów

Towarzysze z kierownictwa „Arki” zapytani dlaczego plan połowów za luty został wykonany zaledwie w 95 proc. odpowiadają, że sztormy zabrały rybę. Prawda jest, że przez sztormy straciłmy w lutym wiele ton ryby, ale przecież zadanie nie polega na tym, aby wykonywać plany tylko przy dobrej pogodzie, lecz, aby wykorzystane zostały w pełni wszystkie pogodne dni i plan został na skutek tego wykonany pomimo sztorów. I jak się okazuje, przyczyną niewykonania planu za luty przez „Arkę” były nie tylko sztormy. Jedną z istotnych przyczyn było niezabezpieczenie kuterów rezerwowymi załogami przez administrację „Arki”, co spowodowało wiele przestojów.

Pisze o tym w liście do redakcji młodszy rybak Stefan Struk z kutra „Arka 111”.

„Załoga nasza z szyprem Erykiem Królem — czytamy w jego liście — wykonała plan za luty w 120 proc. Podnieśliśmy wydajność połowów, realizując zadania, postawione nam przez uchwałę Prezydium Rządu. Dlaczego jednak wobec poważnych wymagań, jakie stawia rząd przed rybołóstwem, nasza administracja nie zmieniła swej pracy na lepsze? Było w lutym wiele wypadków, że kutry stały w portach z powodu braku załóg rezerwowych, gdyż administracja nie potrafiła ich zabezpieczyć. A w dniu 3 marca zdarzyło się nam także, że staliśmy we Władysławowie, ponieważ brak było jednego członka załogi, mimo że na dwa dni przedtem szypier nasz prosił o przysłanie rezerwowego rybaka na kuter. Straciłmyw tego dnia przypuszczalnie ok. 3 ton ryby”.

I inni rybacy z tego samego portu stracili wiele ton ryb, które potem nie starczyło „Arce” do wykonania planu lutowego. Widać z tego, że plan mógł być wykonany i że istotną przyczyną niewykonania go była zła praca administracji.

Dzięki lepszej organizacji pracy, a co za tym idzie, lepszemu wykorzystywaniu dnia roboczego, przekraczamy obecnie 220 proc. normy. Zdobyłem tym samym zaszczytny tytuł przodownika pracy.

WERNER MEYER
maszynista liniarski

Chcemy mieć meble dobrej jakości

Przemysł drzewny musi energiczniej walczyć z brakoróbstwem

Kilka obszernych pomieszczeń w zborowym sklepie z meblami CHPD przy ul. Długiej w Gdańsku wypełniają szafy, stoły, tapczany, krzesła oraz kompletne urządzenia sypialni, gabinetów i pokoi stołowych.

W ciągu dnia dokonuje się tutaj ok. 200 transakcji.

Najwięcej nabywców znajdują szafy, tapczany i leżanki. Ludzie pracy kupują je za gotówkę i na raty.

Asortyment mebli w sklepie jest dość duży. Jeśli jednak przysłuchać się rozmowom kupujących, to okaże się, że kupno pojedynczego mebla nie jest sprawą łatwą. Np. szafa

trzydrzwiowa można kupić przez telefon, tylko wraz z całym kompletem sypialni, a ciemne biurko — z kompletem gabinetu. Bardzo często brakuje stołów kuchennych i łóżek dziecięcych.

Jak wyjaśnia kierownik sklepu ob. Noga, szafy trzydrzwiowe sprzedawane są również pojedynczo, ale jest na nie tak wielki popyt, że CHPD nie może nadążyć z ich dostawą. Jeśli chodzi o biurka w ciemnym kolorze, to brak ich stanowi „ciemną plamę” na inicjatywie kierownictwa sklepu. Nastawia się ono przede wszystkim na obsługę potrzeb instytucji, które kupują meble przeważnie w jasnym kolorze. Dlatego też sklep nie zamawia biurka w ciemnym kolorze, chociaż pytają o nie nieraz prywatni klienci. Podobnie jest z łóżkami dla dzieci. Wiele gdańskich rodzin poszukuje ich, a kierownictwo sklepu, nie wiadomo z jakich przyczyn, obawia się, że nie będzie miało nabywców.

Przyjrzyjmy się z kolei jakości mebli.

Na pozór wszystkie wyglądają bardzo ładnie. Ale duża ilość reklamacji świadczy o tym, że pozory mogą mylić. Największy kłopot jest z tapczanami i leżankami, których powierzchnia szybko zapada się, powstają na niej doły i wzniesienia.

Skarżą się na to m. in. ob. ob. Daria Rzedkowska z Sopola, Maria Urbańska, zamieszkała przy ul. Ła-

giewniki w Gdańsku i Zofia Sadowska ze Słupska. We wszystkich tych wypadkach za szybko „nawaliły” sprężyny w tapczanach.

Ob. Antoni Zaorski, zamieszkały w Gdyni, prosi w swej reklamacji o przepoliturowanie „pokoju kombinowanego”, który nabył przed paru tygodniami, gdyż jak pisze „pozłaziła politura”.

Poza tym wielu klientów skarży się na złą jakość kluczy i zamków do mebli, na nie domykające się drzwi w szafach i biurkach oraz szybkie niszczenie się automatów do otwierania tapczanów.

Co prawda Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w okresie 6 miesięcy po nabyciu mebli dokonuje wszelkich napraw, wynikających z winy kupującego. Tapczany są naprawiane na miejscu względnie wymieniane, polituruje się meble itd. Kupujący więc, poza kłopotami, straty materialnej z tego powodu nie ponoszą. Ale ponosi je CHPD, która musi zaprzętać nadprogramową pracę fachowców, opłacać transport tapczanów z mieszkaniami klientów do fabryki i z powrotem itp.

Kto ponosi za to winę? Przede wszystkim fabryki mebli w Łęborku i Białogardzie, które dostarczają meble niskiej jakości, w odróżnieniu od fabryki w Gościnnie, która wykonuje meble ładne i trwałe.

Ale nie bez winy jest również ekspozytura CHPD w Gdańsku, która przyjmuje meble wątpliwej jakości do sprzedaży, chociaż posiada w tych fabrykach swoich przedstawicieli tzw. brakarzy. Przedstawiciele ci powinni na miejscu segregować meble i już na miejscu w fabrykach dbać, by klienci otrzymali towary najlepszej jakości. Zła praca brakarzy powoduje później dla Centrali duże koszty.

Dość często reklamacje nabywców mebli z fabryk łeborskiej i białogardzkiej stawiają przed dyrekcją tych przedsiębiorstw pilne zadanie walki z brakoróbstwem. Sprawy te powinny zająć się niezależnie od kierownictwa administracyjnych tamtejsze organizacje partyjne i rady zakładowe.

(d)

Eliminacyjne występy zespołów świetlicowych

Odbywając się na scenie teatru „Łątki” w Gdańsku wojewódzka eliminacja zespołów świetlicowych z Wybrzeża, biorących udział w Festiwalu Sztuk Polskich wywołała duże zainteresowanie mieszkańców trójmiasta. Ukazuje ona bogaty dorobek zespołów teatralnych woj. gdańskich z roku ubiegłego.

Reperinar zespołów, które stały się do eliminacji, jest bogaty. Oparty przede wszystkim na sztukach współczesnych. Publiczność może obejrzeć takie sztuki, jak „Wodewil Warszawski” Gozda wy i Steplia „Wczoraj i przedwczoraj” Malszewskiego, „Odezwa na murze” Swirszczynskiej, „Dobry człowiek” Gruszczyńskiego, „W Stocznii” Lachowicza, „Trzeba było iskrzy” Pasternaka i „Szkice węglem” w/g. Sienkiewicza.

Ogólny poziom gry, reżyseria i wykonanie poszczególnych ról zasługują na uznanie, zwłaszcza ze względu na jakich większość zespołów przygotowywała się do festiwalu, były nieraz trudne. Zapał jednak, ambicja i poświęcenie aktorów-amatorów potrafiły na ogół pokonać trudności.

Z terenu trójmiasta udział w eliminacjach bierze 7 zespołów: DOKP Gdańsk, Stocznia im. Komuny Paryskiej, ZPGG Nowy Port, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, ZPGG Gdynia, Centrala Drzewna i Centrala Rybna. Pozostałe zespoły reprezentują powiaty woj. gdańskiego.

Eliminacje zostaną zakończone w dniu 24 bm. Ich zwycięzcy wezmą udział w ogólnopolskim Festiwalu Sztuk Polskich, który odbędzie się w Warszawie.

MHD —

Artykuły Przemysłowe w Gdańsku na drugim miejscu w skali krajowej

Podsumowano ostatnio wyniki współzawodnictwa pomiędzy przedsiębiorstwami „MHD — Artykuły Przemysłowe” w roku ubiegłym. Przyniosło ono duży sukces placówce gdańskiej.

Przedsiębiorstwo gdańskie zajęło II miejsce w skali krajowej.

Przed sezonem żeglarskim

Wobec zbliżającego się sezonu żeglarskiego, w kołach Ligi Morskiej w Gdańsku, organizowane są coraz liczniej kursy przysposobienia żeglarskiego i marynarskiego.

Jeden z takich kursów odbywa się obecnie w kole LM przy Przedsiębiorstwie Robót Ciepłowniczych. Na wykłady uczęszcza 40 osób. Poza przedmiotami fachowymi wykładane są na kursie także zagadnienia polityczne.

(G. M.)

Dobra inicjatywa

Jednym z najczynniejszych komitetów członkowskich przy placówkach gdańskiej PSS jest komitet nr 8 na Orunii. Członkowie komitetu ściśle współpracują z personelem sklepu, pomagają mu w zapewnieniu placówce odpowiedniego zaopatrzenia i czuwają nad sprawiedliwym rozdziałem towaru.

Ostatnio z inicjatywy komitetu przeprowadzono remont pomieszczeń sklepu, przy czym członkowie komitetu ob. ob. Ulatowski, Pieprz, Leśniewski i Dubińska we włas-

nym zakresie wykonali skrzynie do warzyw, przerobili instalację świetlną i okno wystawowe.

Ponieważ wiele sklepów, zwłaszcza na przedmieściach, wymaga remontu pomieszczeń, inicjatywa komitetu nr 8 na Orunii zasługuje na naśladowictwo.

W restauracjach będą jednolite ceny

Obecnie często się zdarza, że ta sama potrawa — np. kotlet schabowy — kosztuje w jednej restauracji ZGZ 5,65 zł, w drugiej — 5,75 zł, a w trzeciej — 6,50 zł, chociaż wszystkie trzy lokale należą do tej samej kategorii. Różnice w cenie powodują oczywiście wiele krytycznych uwag i narzekań ze strony konsumentów.

Dlatego istnieją takie różnice w cenach, nie wiadomo. Jest to tajemnicą kalkulatorów przy poszczególnych zakładach.

By zapobiec powstawaniu nieuczciwych różnic cen tych samych potraw Wojewódzka Komisja Cennikowa opracowała obecnie jednolity cennik dla uposażonych zakładów gastronomicznych. Cennik

ten zostanie wprowadzony w życie już w najbliższym czasie.

ZB-6 w Elblągu szkoli kobiety

W ZB-6 w Elblągu odbyło się zebranie rady zakładowej, która wspólnie z organizacją podstawową rozpatrzyła projekt inspektora mechanizacji tow. Kurdej, dotyczący szkolenia kobiet w zawodzie operatorów przy maszynach budowlanych. Na szkolenie wytypowano przodownicę pracy ob. ob. Słiwę, Łankiewicz, Zablęwska i Kotyłę.

Po dokładnym rozpatrzeniu propozycji tow. Kurdej i uzyskaniu zgody dyrekcji ZB-6 rozpoczęło szkolenie kandydatek. Jest to pierwszy wypadek na terenie budownictwa elbląskiego, gdzie kobiety zamiast robót pomoc-

niczych będą wykonywały roboty fabryczne, wymagające większego przygotowania technicznego.

Dotychczas operatorami przy maszynach byli mężczyźni, delegowani w większości z Gdańska.

HENRYK SOLYGA

korespondent

Ciekawa impreza gdańskiego „Artosu”

W dniu 16 marca br. o godz. 16 w sali teatru w Gdyni gdański „Artos” wystawia premierę „Opowieści o Balladynie” wg Juliusza Słowackiego, w adaptacji i inscenizacji Natalii Gołębskiej w opracowaniu scenograficznym Feliksa Krasowskiego i muzycznym — Zbigniewa Piaseckiego. Konsultacja literacka prof. Wyki.

Udział w przedstawieniu bierze młodzieżowa brгада artystyczna delegatury „Artosu” w Gdańsku. Bilety są do nabycia w przedsprzedaży w placówkach „Orbis” w Gdańsku i Sopocie oraz w kasie teatru od 14 bm.

Pracownicy poszukiwani

Wysokokwalifikowanego tokarza na dużą obrabiarkę zatrudni natychmiast Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Podania wraz z życiorysem należy złożyć w Dziale Kadry ul. Czechosłowackiej 3. 353-K

Mistrza farbiarskiego, mistrza chemicznego czyszczenia, trzy ekspedientki wykwalifik., brakarza farbiarstwa, czyszczenia chemicznego i prania, prasowacza na Hoffmance, mistrza dezynfekcji przyjmie od zaraz do pracy Robotnicza Spółdzielnia Pracy, Prahnia Chemiczna i Farbiarnia w Sopocie, ul. Stalina 782. Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane. Wynagrodzenie dobre. 351-K

„SPÓLNOTA PRACY”

Spółdzielcza Organizacja Zbytu Drobnej Wytwórczości w Warszawie

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W GDANSKU

zawiadamia, że wszystkie placówki detaliczne będą czynne w niedzielę, dnia 9 i 16 marca br. w godzinach od 11—17 w celu udostępnienia zakupów artykułów wiosennych dla świata pracy. 323-K

Ogłoszenia drobne

Za oddanie ostatnich posług zmarłemu

inż. Stanisławowi Rybińskiemu oraz za okazaną serdeczność i współczucie rodzinie zmarłego składają podziękowanie

zwierzchnikom, współpracownikom przyjacielom znajomym zmarłego

ŻONA I DZIECI

5730-G

F. S.

OGŁOSZENIE

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na O/KV/3877 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Elbląg na nazwisko Doering Helena. 182-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwiska: Heyda Feliks, Heyda Helena, Elbląg, ul. Brzeska 2. 145-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Groszek Andrzej, Jurdanki gmina Szropcy. 146-P

ZGUBIONO karty meldunkowe na nazwisko Pichacz Tomasz i Maria, zam. w Malborku. 148-P

ZGUBIONO poświadczanie o bywatelstwie polskiego na kartę meldunkową na nazwisko Wajerski Jan, Pogoższa Wieś, pow. Malbork. 149-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 200/51 na nazwisko Stolarczyk Mieczysław. 5730-G

Wielki republikanin — Joachim Lelewel

„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego”. (Z projektu Konstytucji).

Dziwnie dnia tego, 15 sierpnia 1831 r. wyglądała Warszawa. Choć był to poniedziałek, od rana snuły się po ulicach wielkie tłumy, przeważnie robotników i rzemieślników, szepcząc na ucho jeden drugiemu ostatnie wiadomości. Było zaś o czym rozprawać: feldmarszałek Paskiewicz i generał Dybicz szli spiesznym marszem wprost na Warszawę, a Rząd Tymczasowy, paktując z carem Mikołajem, trzymał Skrzyneckiego w odwodzie.

Zdrada panowie, zdrada! — krzeli patrioti.

Na ulicy wrzało. Radykalni członkowie Towarzystwa z Czyńskiego i Pułaskim na czele prowadzili mieszczan pod bramy więzień, w których śledzili zdrajcy i szpiegzy oszczędzani przez prawicę powstańczą. Rozwalano kołami wrota i wyciągano znienawidzone osoby, ciągnąc je na latarnie. Z klasztoru podominikańskiego na Starym Mieście wyleczono radcę Harkiewicza, utrzymującego kontakty z wrogiem i wymierzono mu natychmiast sprawiedliwość. Manifestanci szli gęsto i wyrażając rządowi, oskarżali przywódców powstania o zdradę.

Książę Czartoryski, przewodniczący Rządu Tymczasowego, opuścił cichaczem Warszawę, chroniąc się z trzema innymi członkami Rządu pod opieką skrzydła Skrzyneckiego. Jeden tylko Lelewel pozostał na posterunku, solidaryzując się z wystąpieniami warszawskiego ludu.



sienie pańszczyzny. Wszelkie usiłowania jego tłumili jednakże pozostali czterech członkowie Rządu, reprezentujący interesy magnaterii i wielkich posiadaczy ziemskich.

Po klęsce powstania listopadowego Lelewel wyruszył na emigrację do Francji. Witany radośnie przez postępowe kółka mieszczańskie w Niemczech, nawiązuje kontakty z tamtejszą lewicą, a po przybyciu do Paryża formuje „Komitet Nar-

dowy Polski”, działający w porozumieniu z francuskimi demokratami. Komitet deklarował się po stronie wszystkich ludów walczących o wolność głosząc: „Nie ma narodu ani narodowości, jeśli władza jest małej ilości udziałem, jeżeli z niej masę czyli lud wyłączone zostają”. Komitet wydaje redagowane przez Lelewela odezwy do narodów Europy i Ameryki, wzywające do popierania Polaków w walce z caratem, wysłała memoriały do parlamentów Francji i Anglii oraz Stanów Zjednoczonych, przypominając prawa narodu polskiego do niepodległości; nawiązuje kontakty z rewolucjonistami Francji, Włoch, Niemiec i Austrii. Postać Lelewela staje się groźną dla ambasady carskiej w Paryżu i dla żandarmerii francuskiej. Lelewel otrzymuje nakaz opuszczenia Paryża, a wkrótce po tym granic Francji.

Lelewel udaje się do Brukseli i tu nawiązuje kontakt z twórcami „Manifestu Komunistycznego”, Karolem Marksem i Fryderykiem Engelsem. W dniu 22 lutego 1848 r., na dwa dni przed wybuchem rewolucji lutowej w Paryżu, obchodzone w Brukseli, pod przewodnictwem Lelewela, drugą rocznicę powstania krakowskiego z 1846 r. Do prezydium obchodu zaprosił Lelewel Karola Marksa, który mowę swoją, wygłoszoną na tej uroczystości, zamknął następującymi słowami:

„Polska znowu podjęła inicjatywę, ale nie jest to już Polska feudalna, lecz Polska demokratyczna i od tej chwili wyzwolenie jej staje się kwestią honoru dla wszystkich demokratów europejskich”.

Fryderyk Engels, który również brał udział w obchodzie, mówił o roli, jaką Lelewel odegrał w powstaniu listopadowym:

„Ale wewnątrz tej konserwatywnej rewolucji w samym rządzie narodowym znalazł się człowiek, który ostro atakował ciasne poglądy klasy panującej; człowiek ten zaproponował prawdziwie rewolucyjne metody, których śmiałości uległ się arystokraci w sejmie... Odradzając Polskę na zasadach demokracji i równości, człowiek ten chciał przekształcić walkę narodową w walkę o wolność, chciał utożsamić interesy wszystkich narodów z celami narodu polskiego. Czyż trzeba wy-

mienić owego genialnego człowieka, który jest autorem tak r. ległego i zarazem tak prostego planu? Był to Lelewel”.

O żywym i gorącym ustosunkowaniu się Lelewela do początków ruchu komunistycznego, mówił też Marks w 1880 r. w Genewie, podczas obchodu pięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Wspominając udział Polski w tajnym kongresie londyńskim z 1847 r., na którym został uchwalony „Manifest Komunistyczny”, Marks powiedział: „Na tym kongresie Polska miała swoich przedstawicieli, a na publicznym mitingu w Brukseli rezolucje kongresowe poparł znakomity Lelewel i jego towarzysze”.

Lelewel, nawiązując wciąż nowe kontakty międzynarodowe, patronuje wszelkim poczynaniom rewolucyjnym i przemianom niosącym swobodę narodów i wyzwolenie społeczne. Wierny swoim republikańskim poglądom, kreśli na wygnaniu ostatnią swą pracę historyczną „Polska odradzająca się, czyli dzieje Polski od roku 1795 potocznie opowiedziane”, umieszczając w niej następujące słowa:

„Lud wiejski, rolniczy stanowi połowę ludności starodawnej Polski. Gdzież tedy szukać siły w powstaniu narodowym jeśli nie w nim? Kto składa naród jeśli nie on? Czyż tedy można, aby się ten lud ustawicznie bił o carskie lub pańskie panowanie, a nigdy za swoje własne swobody i niepodległość? Każdy wieśniak skoro będzie pewny, że o swoją własną dobą się walczy, po rusku, po polsku, po litewsku mówiący, zarówno ruszy z całym poświęceniem się do boju”.

Myśli i dążenia najwspanialszych, postępowych Polaków, demokratów XIX wieku, jak Lelewel, rewolucjonistów, jak Dembowskich czy Dąbrowski urzeczywistnione zostały donioś wóczas, gdy na czele o wolność narodową i społeczną stanął rewolucyjny proletariatus.

Polska Rzeczpospolita Ludowa spełnia marzenia Lelewela o prawie do oświaty dla najszerzego mas, o gminowładztwie, o równości i sprawiedliwości społecznej i utrwała je Konstytucją.

A. CZERMINSKI

Zespół taneczny najmłodszych



Przedszkole TPD w Gdańsku posiada własny zespół taneczny, składający się z utalentowanych przedszkolaków. Tańce ludowe w wykonaniu małych artystów podziwiają bardzo często pracownicy gdańskich zakładów pracy oraz młodzież szkolna na specjalnych występach zespołu. Na zdjęciu: dzieci pilnie ćwiczą pod kierunkiem opiekunki - instruktorki.

NASI CZYTELNICY PISZA

Nie doczekali się...

Wydział Handlu Prezydium Wojew. Rady Narodowej zwołał 12. III, br. na godz. 10, odprawę pracowników handlu uspołecznionego. Gdy uczestnicy zebrania przybyli o oznaczonej godzinie, jedna z pracownic Wydziału poinformowała ich, że przeprowadzenia rozmowy telefonicznej, że kierownik jest zajęty i wkrótce przyjdzie. Po godzinnym oczekiwaniu zwróciliśmy się do tejże pracownicy z pytaniem, czy jeszcze długo mamy czekać. Otrzyma- liśmy odpowiedź, że tylko 15 mi-

nut. Gdy jednak minęła jeszcze godzina uznaliśmy, że dalsze czekanie na kierownika jest niedopuszczalnym marnotrawieniem czasu i rozeszliśmy się do swych zajęć zawodowych.

ADAM ROJEWSKI

OD REDAKCJI: Wobec tego, że nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, o czym sygnalizowali nam już kilkakrotnie nasi czytelnicy, sądząc, że niedbalstwo tym powinno zająć Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Ekipa łączności pomogła gromadzie w remoncie maszyn

Począwszy od 1950 r. ekipa łączności miasta ze wsią z parowozowni PKP w Malborku systematycznie odwiedza gromadę Piekło. Ekipa dba o rozwój życia ideologicznego, politycznego i kulturalnego w naszej gromadzie, urządzając przedstawienia teatralne i inne imprezy. Ostatnio członkowie ekipy, wśród których znajdują się mechanicy, pomogli mało i średniorolnym chłopom w remoncie maszyn i narzędzi rolniczych.

Gromada Piekło widzi w pomocy ekipy wyraz zacieśnianego się sojuszu robotniczo - chłopskiego.

SYLWESTER DOMANSKI

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Stańczyk, K. E., Wład, Zębala, Barbara Gorzko, J. Dyktorska, J. K. — W sprawach Waszych interweniuje.

Franciszek Ceglowski. — Prezydium MRN w Czersku, gdzie interweniowali w Waszej sprawie, komunikuje, że przyznało Wam ulgę w wysokości 50 proc. od wymiaru zaliczki na rok 1952 oraz rozłożyło spłatę zaliczki na raty z ostatecznym terminem do 31 marca 1952 r.

Odpryski

Dwie drogi

Londyńskie czasopismo „Times Literary Supplement” w następujący sposób opisuje nastrój mieszkańców zachodniej Europy:

„Silny, bezustanny strach przybrał w Europie takie rozmiary, że trzeba go uznać obecnie za podstawowy rys i główne znamię europejskiego charakteru. We wschodniej Europie ludzie znają swoją drogę i ufają swoim siłom — snuje dalej swe wywody angielskie czasopismo — natomiast w zachodniej Europie nie mają żadnego poczucia własnego celu. Wiedzą tylko, że postępują po jakiejś wytkniętej im przez innych drodze, z której nie można zbroczyć”.

Nie można? Eżże. Ludzie ze wschodu nie Europie nigdy w to nie wierzą. Oni „zoboczyć” i nareszcie budują sami swe życie. Za ich przykładem pójdą ludzie Europy zachodniej.

Nieprzyjemne szczęście

„My, Amerykanie, mieliśmy w ostatnich 10 latach nieprzyjemne szczęście radować się z nędzy, która została sprowadzona na wielką część reszty świata przez szalenstwo i dumę Niemców i Japończyków”.

Tak realistyczny obraz amerykańskiej moralności ludzi cieszących się z cudzego nieszczęścia maluje Lewis Galantiere w wydawanym w Nowym Jorku piśmie „Foreign Affairs”.

I aby dalej cieszyć się tym „nieprzyjemnym szczęściem”, Amerykanie ubrają Trizonię i Japonię i pomagają po marshallowsku biednej, starej Europie. To im dyktuje ich kapitalistyczna moralność.

Meldunki z terenu wielkich budowli komunizmu w ZSRR

Wiadomości napływające z terenów wielkich budowli komunizmu w ZSRR donoszą o szybkim postępie prac przy budowie największych na świecie elektrowni wodnych i kanałów.

Dziennik „Moskiewska Prawda” podaje, że w tych dniach rozpocznie się budowa największej w świecie arterii wodnych świata. Za kończoną już wszelkie prace związane ze szczególnym wytyczeniem trasy kanału. Szybko posuwają się prace przy budowie zapory wodnej w Tachia - Tasz, gdzie weźmie początek Kanał Turkmeński oraz elektrowni wodnej. Prace prowadzone są dnem i nocą. Powoli zarysowują się kontury nowego, wielkiego miasta, jakim stanie się wkrótce Tachia - Tasz.

Korespondent dziennika „Trud” donosi z Kujbyszewa, że tempo prac przy budowie fundamentów gmachu Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej wzrasta z godziny na godzinę. Specjalna stalowa ściana za-

soni teren budowy przed atakiem fal woltażskich, które natrafiając na tę przeszkodę zmieniają swój bieg, umożliwiając tym samym prowadzenie budowy.

W szybkim tempie posuwają się również prace przy budowie Stalin-gradzkiej Elektrowni Wodnej.

Na trasie Kanału Wołga — Don i Cymlińskiej Elektrowni Wodnej zakończono już wszystkie prawie prace związane z oddaniem tych obiektów do eksploatacji. Jak wiadomo, wołżańsko - doński szlak wodny oddany zostanie do użytku już wiosną br.

Za dolarową kurtyną

Tragiczny los nauczycieli we Włoszech

We Włoszech jest 80.000 bezrobotnych nauczycieli. Ale los „szczęśliwych” pracujących bynajmniej nie jest godny pozazdroszczenia.

Nauczyciele, zwłaszcza w szkołach powszechnych, zależą całkowicie od widzimisię poszczególnych dyrektorów. Praktycznie nie ma dla nich dwulata w żadnej instancji. W swej ciężkiej pracy nie znajdują żadnej pomocy i nie mają żadnych widoków na poprawę istniejących warunków. Jedynie prasa demokratyczna okazuje zainteresowanie ich sprawami i zamieszcza ich głosy i wypowiedzi. M. in. dziennik „Avanti” zamieścił w numerze z 5. II. br. list otwarty grupy nauczycielek szkół powszechnych w Rzymie, które nie mogąc z powodu szalejącego bezrobocia otrzymać pełnego zajęcia, utrzymują się wyłącznie z dorywczej pracy zastępczej.

List ten jest bardzo znamienity, czytamy w nim bowiem:

„Mimo szeregu lat pracy nauczycielki, mimo dobrych wyników uzyskanych na egzaminach i konkursach, los nasz jest coraz bardziej beznadziejny. Prosimy przynajmniej o zniesienie ustawy, przewidującej, że zastępstwo nie może trwać dłużej niż 60 dni w roku, co jest nie tylko niesprawiedliwe, ale wręcz nieludzkie”.

GŁOS SPORTOWY

Trzecie zwycięstwo bokserów polskich w Moskwie

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju bokserów w Moskwie, drużyna Polska walczyła w środę 12 bm. z Rumunią, zwyciężając 14:6.

Polacy wystąpili w osłabionym składzie bez Chychły, który odniósł kontuzję w poprzednim spotkaniu. Nie walczył również Nowara. Zastąpił go w wadze średniej Musiał. Rumuni wystawili przeciw Musiałowi nowego zawodnika Zacharę, którego sprowadził specjalnie z Bukaresztu. Rumuni oddali 4 pkt. w o., nie wystawili bowiem zawodnika w lekkośredniej, a Ciobotariu w półciężkiej miał nadwagę.

W pozostałych walkach uzyskano następujące wyniki: W muszej — Kukier wygrał z Tomą. Polak miał przewagę przez wszystkie rundy. W koguciej — Woźniak wygrał z Scipou. W piórkowej — Drogosz przegrał z Margeritem stos. głosów 2:1. Polak atakował przez dwie rundy, jednak dużo ciosów było niecelnych. W ostatniej rundzie Rumun przeszedł do ataku.

W lekkiej — Matloch przegrał z Dumitrescu. W lekkośredniej — Kudaciak pokonał Ambrozio. Po dwóch wyrównanych rundach Polak przeszedł w trzeciej do skutecznego ataku, wygrywając nieznacznie, ale zastrzeżenie. W półśredniej — Sadowski przegrał z Linca. W średniej — Musiał pokonał Zacharę.

Hokejowe mistrzostwa Polski

W drugim meczu finałowym o hokejowe mistrzostwo Polski Górnik pokonał Gwardię 4:2 (0:2, 1:0, 3:0), mając przez cały czas wyraźną przewagę. Od wyższej porażki uratował Gwardię doskonale grający bramkarz Sienkiewicz. Gra była szybka i ciekawa. W drużynie zwycięzcy najlepszym był Gansiniec, u pokonanych — oprócz Sienkiewicza wyróżnili się Skarżyński i Brzejski II. Bramki dla Górnika zdobyli:

Socjalistyczna opieka nad sprzętem sportowym

Wzorem klasy robotniczej członkowie sekcji kolarskiej Budowlanych (Gdańsk) objeli socjalistyczną opieką swój sprzęt sportowy i wzywają wszystkich sportowców sekcji wyczynowych Budowlanych do podejmowania podobnych zobowiązań.

Apel ten, mogący przynieść duże oszczędności naszej gospodarce sprzętem sportowym, winien znaleźć właściwy odzew w całym naszym ruchu sportowym.

Start motocyklistów na trasie Gdynia — Kartuzy — Gdańsk

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta Polski Związek Motorowy Okręg Gdański organizuje w niedzielę 16 bm. I eliminacyjny krok motocyklowy.

Głurek, Herda, Połes i Wróbel II, dla Gwardii — Skiba i Dolewski. W meczu o miejsca 5 — 8 Włókniarz pokonał niespodziewanie Kolejarkę 2:1 (2:1, 0:0, 0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Oleczyk i Głanaczynski, dla pokonanych Rypsiś.

We wtorek wieczorem w meczu o miejsca 5 — 8, Ognio pokonało Budowlanych 8:0 (5:0, 1:0, 2:0). Najwięcej bramek strzelił Gojny.

Przed meczem piłkarskim CWKS — „Budowlani” Gdańsk

Na stadionie Budowlanych we Wzrzeszczu odbędzie się w niedzielę o godz. 15 spotkanie piłkarskie pomiędzy drużynami Budowlanych (Gdańsk), a przedolimpijskim ośrodkiem treningowym CWKS z Warszawy.

Zawodnicy z Warszawy, znajdujący się w ośrodku przedolimpijskim, trenują pod okiem najlepszych naszych trenerów. Ich wartości techniczne obserwowaliśmy ubiegłej niedzieli w meczu z Flotą, w którym bez wielkiego wysiłku zademonstrowali bardzo ładną grę.

Do spotkania niedzielnego Budowlani wystąpią z nowym naby-

ciem z Krakowa — Dudkiem. Goście przeciwstawia gdańszczanom swój najsilniejszy skład z Boruczem, Stefaniszynem, Durniakiem, Orłowskim, Jankowskim, Olejnikiem i Sasiadkiem na czele.

Spotkanie to powinno przyczynić się do dalszego spopularyzowania sportu piłkarskiego, a jednocześnie — zorientować kierownictwo Budowlanych o aktualnej formie reprezentanta Wybrzeża.

Polacy wezmą udział w biegu „Humanite”

W środę 12 bm. odleciała samolotem z Warszawy do Paryża ekipa lekkoatletów polskich, która weźmie udział w tradycyjnym dorocznym biegu, organizowanym przez redakcję dziennika „Humanite”.

W skład ekipy polskiej wchodzi: Kielas, Rusek i Osiński oraz kierownik ekipy Foryś.

Konferencja wyborcza Kolarza

W Domu Kolarza przy ul. Jana z Kolna w Gdyni rozpoczęło się w niedzielę 16 bm. o godz. 9 okręgowa konferencja wyborcza Zrzeszenia Sportowego „Kolarz”, na której delegaci kół z całego województwa podsumują osiągnięcia za ostatnie dwa lata, wybiorą nowe władze i opracują plan działalności na rok 1952.

W imprezie spodziewany jest start około 40 motocyklistów.

Zgłoszenia przyjmuje do soboty 15 bm., godz. 16, PZM w Gdyni, ul. 3 Maja 20, tel. 230—08.

W godz. 13—14 tel. 315-72 — Sekretarz Redakcji w godz. 11-12, nocna 335-58. — Administracja: Gdańsk, ul. Gdynskich Kosy- „Ruch” Gdańsk, ul. Tkacka 9/10 — tel. 346-51

W-3-10075